

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY
REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-31-06, Administracji 1-63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w pol. i od 6-7 wiecej

ELAGU ESTI-NIECH ŻYJE ESTONJA!

Naczelnik Państwa Estońskiego przybywa dziś do Warszawy
Cała Polska serdecznie wita Dostojnego Gościa

Na spotkanie Dostojnego Gościa

WILNO, 8.2. Nadzwyczajnym pociągiem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jadącym do granicy łódzkiej po Naczelnika Państwa Estońskiego przybył do Wilna w sobotę delegat Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef Kancelarii Cywilnej p. Lisiewicz, wraz z posłem estońskim Toferem.

Pociąg zatrzymał się w Wilnie 2 godziny, poczem wsiadli doń: wojewoda Raczkiewicz, gen. Litwinowicz, dyr. kolei Falkowski, prezes syndykatu dziennikarzy wileńskich i in.

O godz. 11.30 pociąg ruszył w dalszą drogę do Turmontu, dokąd przybył o godz. 14. 10. w Turmoncie oczekiwała kompanja honorowa 6 p. leg. oraz kompanja Strzelca z Braclawia. Wszystkie dworce udekorowano flagami estońskimi i polskimi, zielenią i t. p.

Powitanie na granicy

Na samej granicy Państwa Polskiego między stacjami Zemgale, a Turmonte staraniem władz kolejowych wzniesiono dwie specjalne kolumny po obu stronach toru, przedstawiające pełen efektu widok. Na peronie przed dworcem zbudowano bramę tryumfalną, bogato udekorowaną i oświetloną.

Na stacji w Zemgale oddała Prezydentowi Strandmanowi honory wojskowe kompanja wojska łódzkiego. W Zemgale naczelnik wydziału MSZ. p. Hołówko udał się do estońskiego pociągu i powitał Dostojnego gościa, zapraszając Naczelnika państwa estońskiego do pociągu Pana Prezydenta.

Tu w wagonie salonowym powitał dra Strandmana dyr. Lisiewicz w imieniu Pana Prezydenta Mościckiego. Poseł Toffer przedstawił prezydentowi republiki estońskiej delegatów rządu polskiego.

Na polskiej ziemi

O godz. 16.50 pociąg zjechał na stację w Turmoncie. W chwili gdy naczelnik państwa estońskiego wysiadł z wagonu

przy dźwiękach hymnu estońskiego wśród szpalerów powitali Prezydenta Republiki estońskiej wojewoda Raczkiewicz i gen. Litwinowicz.

W imieniu miejscowej ludności przemówił do Prez. Republiki estońskiej p. Kwinto a wójt jednej z gmin granicznych wręczył

dra Strandmanowi chleb i sól. Licznie zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Prezydenta Strandmana.

O godz. 17, 30 Naczelnik Państwa odjechał do Wilna, gdzie przybył o godz. 20 m. 40. Witany dźwiękami hymnu estońskiego Dostojny Gość w towarzystwie wojewody

Raczkiewicza, insp. Armji Dąb-Biernackiego i generalicji przeszedł przed frontem kompanji honorowej i p. piech. leg. oraz organizacj P. W. ze sztandarami, poczem udał się do salonów reprezentacyjnych dworca kolejowego.

— Dworzec wileński był wspaniale udekorowany, zwłaszcza pięknie wyglądały kolumny-filary, przystrojone i iluminowane.

Wsalonach dworca kolejowego powitał Prezydenta Republiki Estońskiej prez. miasta Folejowski, wręczając jednocześnie piękny album widokami.

Wojewoda Raczkiewicz przedstawił D-rowsi Strandmanowi reprezentantów duchowieństwa wszystkich wyznań, profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, reprezentantów wszystkich władz i społeczeństwa.

Po odbyciu cerclie nastąpiło skromne przyjęcie przy zastawionym bufecie. Zabrał głos wojewoda Raczkiewicz, wznosząc toast na cześć Dostojnego Gościa. Zebrani podchwycili ten okrzyk z zapalem kilkakrotnie.

Po odegraniu hymnu estońskiego zabrał głos Prezydent Strandman dając wyraz radości z powodu pobytu w Wilnie, które ma takie bogate tradycje historyczne, które dało Polsce tylu wielkich mężów, jak Mickiewicz i Piłsudski. Prezydent Strandman zakończył wzniesieniem toastu za pomyślność miasta Wilna i Państwa Polskiego.

O godz. 22, żegnany przez obecnych Prezydent Strandman wsiadł do pociągu nadzwyczajnego, idącego w kierunku Warszawy.

Przybycie do stolicy

Pociąg wiozący Prezydenta Strandmana przybędzie na dworzec Główny w niedzielę o godz. 10-ej rano.

Na peronie oczekiwać będzie Prezydent Rzplitej prof. Mościcki w otoczeniu rządu, marszałków Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, wojskowości i władz. Kompanja 30 p. piechoty ze sztandarem odda honory wojskowe, orkiestra odegra estoński hymn narodowy.

Danych będzie 21 strzałów armatnich.

Dr. Strandman — Naczelnik Estonji



DZIŚ WARSZAWA WITA w SWYCH MURACH PREZYDENTA ESTONJI, D-RA OTTONA STRANDMANA. WITAĆ GO BĘDZIE PRZEDWESZYSTKIEM JAKO PRZEDSTAWICIELA ZAPRZYJAŻNIONEGO z NAMI NARODU.

TEN WĘZEL SYMPATJI ZOSTAŁ ZADZIERZGNIĘTY JESZCZE w CZASACH WSPÓLNEJ NIEDOLI, UTRWALIŁ SIĘ ZAŚ i UMOĆNIŁ z CHWILĄ UZYSKANIA WOLNOŚCI PRZEZ OBA NARODY.

DUŻE ZASŁUGI NA TYM POLU POŁOŻYŁ WŁAŚNIE PREZYDENT ESTONJI DR. STRANDMAN BĘDĄC PRZEZ DŁUŻSZY CZAS POSŁEM PEŁNOMOCNYM REPUBLIKI ESTONSKIEJ w WARSZAWIE GDZIE JAK NAJLEPSZE PO SOBIE POZOSTAWIŁ WSPOMNIENIA i WYRÓZNIŁ SIĘ JAKO WYBITNY POLITYK i DYPLOMATA. OPUŚCIŁ WARSZAWĘ, GDY w LIPCU r. 1929 ZOSTAŁ POWOŁANY NA STANOWISKO NACZELNIKA REPUBLIKI ESTONSKIEJ.

DR. STRANDMAN MA POZA SOBĄ BOGATĄ PRZESZŁOŚĆ POLITYCZNĄ i DŁUGIE LATA PRACY DLA SWEGO NARODU. ZARAZ PO WYJŚCIU z UNIWERSYTETU (1903) WZIĄŁ BARDZO CZYNNY UDZIAŁ w RUCHU NARODOWYM ESTONSKIM, WSZEDŁ w KONFLIKT z WŁADZAMI ROSYJSKIEMI i MUSIAŁ EMIGROWAĆ ZAGRANICĘ, GDZIE PRZERWAŁ PRZEZ 3 LATA.

PO WOJNIE, GDY SIĘ UTWORZYŁO PAŃSTWO ESTONSKIE WSZEDŁ DR. STRANDMAN DO PIERWSZEGO RZĄDU w CHARAKTERZE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH. PÓŹNIEJ WCHODZIŁ w SKŁAD KILKU MINISTERÓW; NAJWIĘKSZE — ZAŚ ZASŁUGI POŁOŻYŁ w r. 1924, JAKO MINISTER SKARBU PRZEZ STABILIZACJĘ WALUTY i REFORMY GOSPODARCZE, KTÓRE PRZYCZYNIŁY SIĘ ZNACZNIE DO POPRAWY POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO w ESTONJI.

TE WŁAŚNIE ZASŁUGI WYNIOSŁY GO NA STANOWISKO PREZYDENTA.

WIZYTA ESTONSKA w WARSZAWIE MA BARDZO DONIOSŁE ZNACZENIE DLA ROZWOJU STOSUNKÓW NAD BAŁTYKIEM w SENSIE ICH NORMALIZACJI i UTRWALENIA POKOJOWYCH WARUNKÓW LICZNEJ GRUPY NARODÓW. POLSKA, BIORĄC ŻYWY UDZIAŁ WE WSZYSTKICH SPRAWACH POLITYCZNYCH i KULTURALNYCH, JAKIE TE NARODY INTERESUJĄ, w DAŻENIU DO WSPÓŁPRACY OPARTEJ NA RÓWNOŚCI i RÓWNOWADZE, WITA NACZELNIKA PAŃSTWA ESTONSKIEGO z PRAWDZIWA RADOŚCIĄ i SZCZERĄ SYMPATJĄ.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI W CZASIE URZĘDOWANIA

BIJE PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Posel Kościalkowski piętnuje złośliwe zarzuty posła Pajaka

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu poseł Kościalkowski (B. B.) zabrał głos w celu złożenia następującej deklaracji:

— W czasie mojej nieobecności na posiedzeniu Sejmu p. Poseł Pajak (P. P. S. C.K.W.) zarzucił mi usiłowanie poniżenia robotnika polskiego, oraz używanie wszelkich wygód szlacheckich w czasie, gdy robotnicy polscy ginęli za Ojczyznę w tajgach Sybiru.

— Wobec tego oświadczam, że niejednokrotnie publicznie w artykułach lub przemówieniach podnosiłem zasługi chłopca i robotnika polskiego, położone w walce o niepodległość Ojczyzny.

— W roku 1920 nie jeden z towarzyszy partyjnych p. posła Pajaka służył pod moimi rozkazami, krwawiąc się w walce z najeźdźcą, nie jeden w tych walkach śmierć poniósł. Nie rozumiem i nie znam określenia, użytego przez p. Pajaka: „wygody szlacheckie”.

— Mój stan służby wojskowej zapoczątkowany w roku 1911 w Związku walki czynnej, a trwający poprzez wszystkie zmagania o niepodległość aż do chwili mego wejścia do Sejmu, daje mi prawo moralne na obronę tego, com wspólnie z innymi wywalczył, a co uważam za dobro wspólne każdego Polaka t. j. wolność narodową.

Kończąc p. Kościalkowski zaprotestował przeciw tendencyjnemu prowadzeniu obrad przez marszałka Daszyńskiego.

Słowa te wywołały niebywałą wrzawę. Marszałek Daszyński zerwał się z miejsca i z wypiekami na twarzy żywo gestykulując i

bijąc pięścią w stół,

wołał:

— Odbieram panu głos! Uważam to

za nielojalne. Na przyszłość będę musiał w myśl regulaminu żądać zgóry od p. Kościalkowskiego dosłownego tekstu deklaracji!”

P. Kościalkowski spokojnie schodzi z trybuny.

Tymczasem między posłami poszczególnych klubów padają ostre wykrzykniki.

Po dłuższej dopiero chwili burza się uciszyła.

Na trybunę wszedł poseł Putek, (Wyzwolenie) który wygłosił dłuższy referat o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na ławie rządowej zajął miejsce minister Józewski w otoczeniu wyższych urzędników.

Po przemówieniu referenta, żądającego

skreślenia z budżetu 4 milj. 500 tys. zł. na powszechny spis ludności rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 11 posłów.

Z kolei zabrał głos p. min. Józewski, stwierdzając że budżet ministerstwa spraw wewnętrznych jest ustabilizowany i że wszelkie większe przeniesienia lub skreślenia są w nim niemożliwe. Dopuszczalne są tylko drobne wahania. W odpowiedzi na zarzuty stawiane administracji ministerstwa stwierdza, że co się tyczy urzędników to Polska była od początku w trudnej sytuacji, bo urzędnicy są przeciążeni pracą i narażeni na ataki i krytykę, a w dodatku są wyposażeni niedostatecznie.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Min. Przemysłu i Handlu. Po referacie pos. Kaczanowskim (PPS), przemawiali pos. Wiślicki (B. B.) i Diamand (P.P.S.), po czym zabrał głos min. Kwiatkowski, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat kryzysu gospodarczego.

Zaproszenie

Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj, w godzinach południowych, przybyli do Belwederu pp.: prof. Jan Kochanowski, kanclerz kapituły orderu Odrodzenia Polski i gen. Marjusz Zaruski, jako delegaci komitetu obchodu dziesięciolecia odzyskania wybrzeża morskiego.

Celem przybycia delegacji było za prośbą p. Marszałka Piłsudskiego do wzięcia udziału w uroczystościach.

Urlop Hoovera

WASZYNGTON, 8.2. Prezydent Hoover uda się w dniu dzisiejszym na pełne morze w okolicach Florydy, gdzie spędzi jeden tydzień, zajmując się rybołówstwem. Będzie to pierwszy odpoczynek prezydenta po rocznej prawie pracy.

(PAT)

Odczyt prof. dr. K. Nitscha

Staraniem miejscowego Koła Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego dn. 12 b. m. (środa) o godz. 7 wiecz. w auli Gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się odczyt znakomitego polskiego językoznawcy dr. K. Nitscha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, na temat: *Mowa ludu polskiego świadectwem jego historycznych przemieszczeń*.

Należy się spodziewać, że osoba znana już w Łodzi prelegenta, jakoteż niezwykle interesujący temat ściągają na ten odczyt szerokie rzesze miłośników mowy ojczystej.

Snieżyca w Krakowie pozrywała połączenia telefoniczne

KRAKÓW 8, 2. Z powodu obfitych opadów śnieżnych, trwających przeszło 18 godzin, zerwane zostały połączenia telefoniczne Krakowa z Lwowem, Katowicami, Warszawą Zakopanem i t. p.

Funkcjonuje jedynie jedna linja telefo-

niczna między Krakowem a Warszawą.

Zerwane są również połączenia Krakowa z zagranicą.

Równocześnie z tych samych przyczyn doznały wielu uszkodzeń linje lokalnych połączeń telefonicznych. (PAT)

Burzliwe sceny

na posiedzeniu francuskiej izby deputowanych

PARYŻ, 8.2. Dzisiejsze nocne posiedzenie Izby deputowanych nad ubezpieczeniami społecznymi, obfitowało w niezwykle burzliwe sceny.

Gdy na trybunę wstąpił przywódca socjalistyczny Leon Blum powstała piekielna wrzawa tak, że Blum nie mógł

przemawiać.

W odwet za to, gdy chciał zabrać głos premier Tardieu; socjaliści urządzili hałaśliwy koncert na pulpitu, tak, że przewodniczący w końcu o godz. 2-iej nad ranem musiał przerwać posiedzenie.

Terminatorzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia przez cały czas trwania nauki

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z roku 1924 przewiduje, że ubezpieczeniu podlegają robotnicy od lat 18 przyczem największą normą zarobku dziennego stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek zakładów pracy przyjęto zł. 5, a następnie podwyższano do 7 zł. 50 gr., przyczem przedsiębiorstwa zatrudniające poniżej 5 robotników, byli wolni od obowiązku ubezpieczenia swoich robotników.

Obecnie w dniu 23 stycznia r. b. ustawa ta została znowelizowana w sposób następujący. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają robotnicy już od lat 16-tu oraz że stawka zarobku dziennego została podwyższona do zł. 10, równocześnie po

roku wejścia tej noweli w życie t. j. od dnia 23 stycznia 1931 r. obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy robotnicy, bez różnicy, czy przedsiębiorstwo zatrudnia 5-ciu czy więcej robotników.

Ministerstwo P. i O. Sp. wyjaśniło w dniu 31 lipca 25 r., że terminatorzy którzy są zapisani do cechu i odbywają naukę w poszczególnych warsztatach rzemieślniczych nie podlegają przez cały czas trwania nauki obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Za terminatorów uważać należy tych którzy są zapisani do księgi uczniów danego cechu, oraz posiadają umowę nauki z majstrem cechowym, i praktykanci u majstra cechowego.

Smierć prezydenta Izby Przemysłowo-Handlowej

POZNAN, 8.2. W Poznaniu zmarł prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej i prezes zarządu Banku Przemysłowców dr. Stanisław Pernaczyński. (PAT)

Devey

wraca do Polski

NOWY YORK, 8.2. Dewey odjechał w dniu dzisiejszym na statku „Lie de France” do Polski, Dewey spodziewa się, że przybędzie do Warszawy z końcem lutego. (PAT)

Aresztowania

w lokalu Zw. Handlowców

WARSZAWA, 8.2. Policja zapieczętowała lokal Związku Handlowców przy ul. Senatorskiej. Aresztowano 68 osób, m. in. profesora Wolnej Wszechnicy Adama.

Bójki polityczne w Brazylii

LONDYN, 8.2. Agencja Reutersa donosi z Belo Horizonte przez Rio de Janeiro, że dokonano tam morderczego zamachu na życie wice-prezydenta Mello Vianna, który ciężko ranny następnie zmarł.

W tym samym zamachu wiele osób rannych, inni zaś odnieśli rany.

Zamach, który kółka brazylijskie przypisują uczuciom rozgoryczenia z powodu kampanji wyborczej, prowadzonej w związku z wyborem prezydenta, wydarzył się w czasie gorącej sprzeczki, jaka wyniknęła na bankiecie.

—o—

List z zakordonu

Z CZERWONEGO RAJU

Walka z dzwonami i duchowieństwem — Przymusowa kolektywizacja

Od jednego z zamieszkałych w Mińsku sowieckiej Białorusi, otrzymaliśmy list poniższy, ilustrujący ponurą sytuację ludności pod panowaniem czerwonych katów. Ze zrozumiałych powodów nazwiska autora nie podajemy.

„Przeszkadzają nam dzwony”... — tak tę rozpoczyna większość z góry narzuconych rezolucyj, które jacejki komunistyczne fabryk, szkół i instytucji sowieckich jednogłośnie uchwalają w sprawie oddania dzwonów z cerkwi i kościołów i oddania ich na potrzeby „uprzemysłowienia” kraju.

Mimo, że od świąt Bożego Narodzenia zżeli nas już miesiąc, akcja antyreligijna prowadzona jest nadal niezwykle intensywnie.

To ożywienie działalności bezbożni-

ków żywo przypomina czasy „wojującego komunizmu” z przed lat 9-ciu, kiedy to równocześnie z niesłychanym terorem, miasta i miasteczka Białorusi były widownią demonstracji antyreligijnych pod hasłem: „Religia — to opium dla ludu”. Różnica pomiędzy chwilą obecną a tym koszmarem z przed lat kilku, polega na tem, że o ile przedtem akcja bezbożników była niezwykle prymitywna, operując efektami cyrkowymi w agitacji, o tyle teraz propaganda ateistyczna działa zapomocą środków wyrafinowanych, nie cofając się przed niczem, byle tylko poderwać wiarę i zohydzić w oczach mas przedstawicieli duchowieństwa.

Ilustracją tej metody jest ostatnia głośna sprawa zamknięcia katedry i aresztowanie szeregu księży pod zarzutem kowań

kontrewolucyjnych. G. P. U. skonstruowało legendę o składach bibuły kontrewolucyjnej w podziemiach katedry mińskiej. Jak wiadomo, składki owe okazały się jakimś zapomnianym lamusem, w którym od roku 1919 spokojnie leżało trochę polskich książek, kilkanaście portretów Marszałka Piłsudskiego, kilka aktualnych broszurek z tamtych lat — i to wszystko.

Od siebie G. P. U. słabrykowało jakieś „listy”, które mają trafić do muzeów bezbożników, aby unaocznic ludności rzekomą „zgniliznę moralną duchowieństwa” i udowodnic jego kontakt z „faszystami polskimi”...

Szyta czerwonymi nićmi „afery kontrewolucyjnej” w podziemiach katedry mińskiej wywarła głośny szmer oburzenia katolickiej części ludności miasta i jedynie obawa przed terorem powstrzymuje od bardziej widocznej reakcji na ostatnią prowokację G. P. U.

Kompanja antyreligijna jest tylko jednym z fragmentów walki klasowej, jaka toczy się obecnie na ziemiach Białorusi.

Przymusowa kolektywizacja gospodarstw wiejskich uważana jest przez chło-

ów jako powrót do pańszczyzny. Niema lnia, aby prasa nie przynosiła alarmujących wiadomości, że „kułacy” spalili zabudowania „kołchozu” lub zniszczyli inventarz, czy też dokonali zabójstwa co gorliwszego komunisty na wsi. Opór Białorusi przeciwko kolektywizacji jest większy, niż w pozostałych republikach rosyjskich, a to dlatego, że nigdzie nie stała przed wojną tak wysoko gospodarka folwarczna tak zwanych „chutorów”, jak właśnie na Białorusi. W ciągu lat ostatnich u steru władzy znajdował się przez czas dłuższy komisarz rolnictwa Pryszczepa. Dawny „es - erowiec” (socjal - rewolucjonista), popierał on gospodarke „chutorów”. Z chwilą jednak, gdy polityka „Nep'u” uległa rewizji i gdy rozpoczął się kurs kolektywizacji gospodarstw wiejskich, Pryszczepa został oskarżony o udział w opozycji prawicowej i usunięty z partji i stanowiska.

Według planów sowieckich, do jesieni r. b. ma być kolektywizowane 50% całego obszaru rolnego Z. S. S. R.

—o—

RZECZOWO i SPOKOJNIE

Rozgorzała papierowa walka o „orientację” w czasie wielkiej wojny. Walka jałowa i bezowocna. Nikt nikogo nie przełona, nikt nikogo do przeciwnego obozu nie wciągnie.

Jedna „Gazeta warszawska” odnieśli może korzyść: wypowie się w mocnych słowach prof. Stroiński, zadziwi cytowaniami prof. St. Grabski, przejedzie się po przeciwnikach międzynarodową gwarą p. Adolf Nowaczyński.

Spór orientacyjny sięga czasów przedwojennych.

Ideologia obozu Piłsudskiego. czerpiąc z życia soki w porywie Kościuszki, bezimiennych męczenników powstańców, gruchach polskiej ziemi, przesiąkniętej krwią „bożych szaleńców” 1863 roku, miała przed sobą jasno wytknięte cele. Streszczają je olbrzymi polskiej poezji romantycznej, streszczają słowa litanji Mickiewicza: „O wojnę narodów prosimy Cię, Panie”.

Przy tym sztandarze stał czasów przedwojennych obóz — dziś pomajowy — wiernie, uczciwie, bez zastrzeżeń.

Narodowa Demokracja szła również do wolnej Polski. Temu nikt nie zaprzeczy, bo musiałby zaprzeczyć uczciwości wszystkich zwolenników tego obozu. Ścieżki jego wędrowki były jednak inne.

Apołozując pozornie wieszczów romantycznych, śmiertelnych wrogów Rosji i entuzjazmując się na wieczorach narodowych III. częścią „Dziadów”, równocześnie nie korzył się przed carską Rosją, dając niedwuznaczne przyrzeczenia, że potok polski przeleje się przy sposobności w wielkie morze rosyjskie.

Operował więc — nazwijmy to prawdziwym imieniem — obłudą i kłamstwem.

Gdy podczas wojny rosyjsko-japońskiej usiłował Józef Piłsudski zadać śmiertelny cios kolosowi rosyjskiemu od tyłu, Roman Dmowski ośmieszał go przed Japończykami jako fantastę, błędzącego myślimi po obłokach.

Gdy przy wybuchu wojny usiłował Piłsudski porwać całą młodzież polską do walki z dziedzicznym wrogiem, Narodowa Demokracja zmarnowała legion wschodnio-galicyski. Rozwiązano go, kierując się tendencją nieszkodzenia „słowiańskiemu sprzymierzeńcowi”.

Droga Piłsudskiego była prosta: oprzeć się chwilowo na jednym z zaborców i bić drugiego — do skutku. A oprzeć się na kimś musiano. Trudno bowiem toczyć walkę gołą pięścią przeciw armatom i iść bosą stopą do dalekiej ojczyzny.

Spojrzeniem, ogarniającym odległą przyszłość, dojrzał Piłsudski koleje kataklizmu wojennego. Przewidział pogrom Rosji i upadek „sprzymierzeńców z masu i konieczności”.

Wpatrzony w wizję wolnej Polski, nienawidzący Austrii i Niemiec, szedł wytrwale do celu, obrzucany błotem, kalumniami i oszczerstwem. Jaki był jego prawdziwy stosunek do „sprzymierzeńców z masu”, dają świadectwo ustawiczne targi z Naczelnymi Dowództwami „sprzymierzeńców”, satyryczne piosenki legionowe i uwieszenie Piłsudskiego w r. 1917.

Narodowa Demokracja stała uczuciowo całą duszą przy Rosji. Było to następstwem przedwojennego słowianofilstwa, które w Rosji widzało Mekkę dla narodów słowiańskich. Rezygnując z wolności, godziła się Narodowa Demokracja na mglistą formę „samorządu” ziem polskich.

Jeśli próby kuszenia ze strony Narodowej Demokracji do masowego współdziałania z armiami carskimi i przytulenia się do łona matki Rosji zawiodły, było to psychologiczną koniecznością. Nim się miało podać dłoń Rosji, musiało

się wpiąć opłwać poezje Mickiewicza i leśne mogiły powstańców....

(Niech te ostatnie zdania będą odpowiedzią p. inż. K. Folkierskiemu na myśl przewodnią artykułu „tylko spokojnie!”, umieszczonego w łódzkim „Rozwoju” z 4 b. m....)

Zwycięska walka z Rosją stała się naszym biogosiawieństwem. Czemby dziś była Polska w razie zwycięstwa cara i możliwych jego wpływów przy pokoju wersalskim?

PRZEGLĄD PRASY

O DUSZĘ LUDU.

„Robotnik” martwi się o duszę ludu, która i tak do niego należeć nie będzie. Czyniąc minę mędrca na umysłowych wywczasach, zapytuje sam siebie, czy należy szerzyć dawną kulturę szlachecką, czy iść do ludu z kulturą nowoczesną?

Przez nią rozumie suchotnicze wyuczony TUR—u, siejące partyjny jad, fałszu i nienawiść.

Lud polski — chłop i robotnik — był od prawdziwej kultury przez wraże siły stale odgradzony. Dziś jest już inaczej, polepszone cokolwiek warunki, umożliwiają chłopu i robotnikowi na przejawy kultury w treści, w istocie dążenia ku pięknu.

Przejawem tego jest praca w sekcjach artystycznych T. U. R. w całej Polsce, oraz liczne Towarzystwa kulturalne po wsiach.

Robi się to jednak samorzutnie, bez współdziałania tych czynników, które radzą nad tem, jaką kultura ludu polskiego być powinna.

Kultura ludu polskiego przejawia się tak, jaka jest ukryta w jego duszy!

Gdyby przejawy pracy nad chłopem i robotnikiem streszczały się w dziecięcych porywach TUR—u, tonąłby chłop i robotnik w ciemności.

Na szczęście inni apostołowie — mniej partyjni — zakładają kwitnące kolonie prawdziwej zdrowej kultury.

KOMSOMOLCY WYROBU KRAJOWEGO.

Charakterystyczną tragedją duszy żydowskiej jest słabość do „nowinek” ideowych. Żyd jest pionierem anarchizmu,

Jeśli Dmowski działał logicznie, była to zimna logika, nie mająca w masach oddźwięku. Jeśli rozumowanie jego o „germańskim niebezpieczeństwie” miało rzeczowe uzasadnienie, należało wpiąć przeorać dusze 90% narodu i zdruzgotać poglądy, wysane z piersi matek...

Najlepszą odpowiedź w czasie wojny co do orientacji dał prosty chłop. Gdy na zebraniu szeroko dyskutowano na temat „przymierzy”, „porozumień”, „aliansów”, gdy szukano prawdy niezłomnej,

nieomylniej, oczywiście, ów chłop krzyknął: „TAM PRAWDA, GDZIE LEJE SIĘ KREW!”

Piłsudski lał krew obficie, nie chcąc Polski otrzymać darmo w przedpokojach dyplomatów. Szedł uczciwie do wolności przez jęki konających legionistów, wśród lun pożarów, jak szedł Poniatowski, Dąbrowski, Traugutt. Że szedł nieomylną drogą, dowodem najczulszy miernik wartości narodowych proroków: serce ludu. Dowodem setki pomników, jakie mu współczesność wystawiła. Za życia.

Jego droga była nieomylną, przekazaną tradycją pokoleń. Szła Karpatami, Polesiem, Syberją i Francją... Wreszcie zawiodła do Polski.

Droga Dmowskiego — kiedyś polityka pierwszej wielkości — mimo logiki rozumu i sygnatury traktatu wersalskiego jest drogą, którą dziś podąża nieliczna garstka rozbitków... Logika bowiem życia woła o inne hasła, inne idee, inną drogę...

W końcu kilka słów odpowiedzi p. inż. K. Folkierskiemu na ustęp artykułu „Rozwoju” z 4 lutego b. r. o wartości moralnej Polaków, którzy „stanęli po stronie austriaka i prusaka”.

Znane są setki wypadków denuncjowania polskich rodaków przed władzami rosyjskimi. Z żarliwości partyjnej, przekonania, orientacji słowianofilskiej.

Nie było jednak wypadków wydawania ziomków w ręce pruskie i austriackie (nie biorę w rachubę zawodowych wywiadowców austriackich). Z prostej przyczyny. Ci, Polacy, którzy chwilowo szli z nimi przeciw Rosji, uczuciowo nie stali po ich stronie. Oodpadła więc żarliwość partyjna i moralne przekonanie, będące źródłem wewnętrznej siły. Przeto ich wartość moralna nie może uleże wątpliwości.

Adam Wiśki

W—ski.

NASZ JEST BAŁTYK!

10 lat władania morzem
świadcstwem naszej żywotności i siły

Minęło lat dziesięć, odkąd wojska odrodzonej Rzeczypospolitej, obejmujące we władanie Pomorze na mocy postanowień traktatu wersalskiego, STANĘŁY NAD BRZEGAMI BAŁTYKU. Puste było ono i odludne. Kilka wiosek rybackich zamieszkiwała ludność uboga, ludność, która instynktem jakowymś, opuszczona przez wszystkich, broniła już tylko przynależności etnograficznej do szczepu polskiego, nie zdając sobie sprawy z tego, że ta obrona odegra w polityce państwa polskiego olbrzymią rolę, ZAPEWNIĄC MU DOSTĘP DO MORZA.

Entuzjazm tedy ogranał naród cały. Ziściło się to, o czem najwaleczniejsi nawet nie marzyli. Ale wyrosły natychmiast wątpliwości wszelkiego rodzaju. Dostęp do morza wszak to porty! Władanie morzem — wszak to okręty. Poczynano liczyć ile czasu, pieniędzy kosztowały nawet tak zacofane porty, jak Gdańsk, ile funtów szterlingów kosztuje flota angielska — i ręce ludziom opadły. Zdawało się, że my, zrujnowani przez wojnę, zniszczeni gospodarczo, wygłodzeni w sposób straszliwy poprostu, nie poradzimy tym zagadnieniom, jakie wylaniają się na piaszczystym wybrzeżu, ŻE STAĆ BĘDIEMY NAD NIEM BEZRADNIE, spoglądając, jak po naszych wodach terytorjalnych pływają cztery okręty. Sytuacja była tak rozpaczliwa, że nietylko nie mieliśmy komunikacji ze światem, ale lotników przywoziły z Orłowa czy Gdyni na Hel obce stateczki. tak beznadziejna, że w czasie wojny

z Sowiecami okręty naszych sprzymierzeńców nie miały gdzie wylądować amunicji dla Polski.

A dziś? Piąty z rządu pod względem przeładunku na morzu Bałtyckim port Gdynia — TO DZIEŁO RAK POLSKICH I INWENCJI POLSKIEJ I POLSKIEGO PIENIĄDZA. Prawie 100 tysięcy ton okrętowych licząca flota polska wywozi nasze towary, naszych emigrantów na morze. 45 proc. naszego wywozu odbywa się morzem. Tam, gdzie była pustynia, nieszczęśliwie w zawrotnym tempie nowe wielkie miasto, KTÓRE ZA LAT PARĘ PRZEŚCIGNIE NIEJEDNĄ STOLICĘ. Kolej, drogi bite idą przez torfowiska zaniedbane.

„Przybywszy na to jałowe wybrzeże” — powiada żeromski — „budujemy portowe paliszcza, wprawiamy w ruch nowe koleje, prowadzimy przez błota nowe drogi, wzbogacamy mieszkańców...”

Strzały armat ze statków wojennych loskot roznoszą po morzu, po dolinach, po górach, głosząc wszem wobec, iż stopa tępicieła NIGDY TU JUŻ NIE PO-STANIE.

Nie przynosimy tu zbrodni, nie przynosimy przemocy, nie przynosimy krzywd.

PRZYNYSIMY ZAPOMNIENIE, ODPUSZCZENIE I POKÓJ.

PRZYNYSIMY DOBRÓ I PRACĘ. I PRZYNIESLIŚMY NAPRAWDĘ.

W tem zdobyciu morza przez Polskę jest coś niezwykłego, coś zgola entuzjazmującego. To kolosalne ŚWIADECTWO

NASZEJ ŻYWOTNOŚCI, NASZEJ SIŁY, ROZMACHU, z jakim Polska powstała, by żyć. To był najtrudniejszy egzamin, jaki kiedykolwiek, jakimkolwiek narodowi był dany. Zakorzeniałe szczyry ładowe, naród, którego całe dzieje to było nieomal dobrowolne odpychanie wybrzeża od siebie — ten naród w ciągu lat dziesięciu staje w szeregu ludów, patrzących w szeroki przestwór oceanów, jako we własne dziedzictwo — i bierze je w posiadanie.

Więc na dziesięciolecie minione w dziedzinie morskiej możemy spoglądać z dumą i jutra pewnością. A fundujemy tę pewność nietylko na tem, co było, lecz na gotowości do dalszej pracy, do najwyższych poświęceń.

BAŁTYK JEST NASZ Z TYTUŁU TRAKTATÓW, BAŁTYK JEST NASZ Z TYTUŁU POLSKIEJ NA NIM CIĘŻKIEJ, ZMUDNEJ PRACY. A. U.



HASŁO RZEMIEŚLNICZE

O równomierny podział ciężarów podatkowych

Wojna wprowadziła zupełny upadek w miejskich warsztatach pracy. W okresie istnienia milionowych banknotów zdawało się, że wszelkie placówki miejskie świetnie prosperować będą, mając wiele pieniędzy do obrotu — a jednak tak nie było, bo z chwilą wprowadzenia waluty złotej w miejsce marki polskiej, zostały polskie przedsiębiorstwa poważnie podcięte i osłabione.

W szczególności ciężkim położeniu znalazło się rzemiosło, które w życiu i znaczeniu gospodarczym państwa odgrywa wielką rolę.

Utraciwszy po wojnie dawniejsze rynki zbytu musiało dostosować się do potrzeb wewnętrznej konsumpcji, która jednakże wobec niepomyślnej konjunktury spadła do minimum.

Rzemiosło wegetuje, nie mając kapitału — na ewentualne nowoczesne maszyny i narzędzia pracy rzemieślniczej, które przy produkcji przeznaczanej na inne rynki zagraniczne — bardzo ważną rolę grają.

Gra tu też wielką rolę, że tak powiemy, podział podatkowy, do którego prawie że nie można zaliczyć rolnictwa, które w płaceniu podatków bardzo bierny udział bierze, podatki rolnictwa są bez porównania mniejsze, aniżeli przemysłu a w szczególności rzemiosła.

Wolne przedewszystkiem jest rolnictwo od dokuczającego nam podatku obrotowego, a płaci (drobna własność w szczególności) bardzo niski podatek gruntowy i ten znikomy podatek majątkowy. Co się zaś tyczy podatku dochodowego, to olbrzymia większość średnich rolników, nie posiadająca ponad 15 hektarów własnej ziemi — od podatku tego jest zwolniona.

Przemysł zaś i rzemiosło dźwiga na swych barkach ogromny ciężar podatków państwowych, komunalnych, świadczeń socjalnych i t. p.

I tak: podatek obrotowy, wprowadzony w życie na wzór zagranicy w okresie inflacji dla sanacji finansów państwa zubożającego długotrwałą wojną i mogący przeto mieć tylko charakter przejściowy, przetrwał do obecnej chwili.

Niema potrzeby dodawać, jak dotkliwym jest dla całego życia gospodarczego podatek obrotowy, o którego destrukcyjnym charakterze wypowiedzieli się niejednokrotnie wybitni znawcy życia gospodarczego m. in. prof. Kemmerer, prof. Krzyżanowski, doradca finansowy Dewey, a także b. minister Skarbu Czechowicz. Podatek obrotowy bowiem niszczy płynne środki obrotowe przemysłu i jest jedną z najważniejszych zapór jego wewnętrznej kapitalizacji.

Świadczą o tem następujące cyfry: wpływy z podatku przemysłowego za rok budżetowy 1928 i 1929 wynoszą w zamknięciu 386 mil. zł. łącznie z 10 proc. dodatkami, a więc 167 proc. preliminowanego wpływu, co stanowi 1/8 całego budżetu państwowego, podczas gdy podatek grunto wy za ten sam okres preliminowano w budżecie na 60 milionów złotych.

Skoro zważymy, że odsetki za zwłokę dały aż 225 proc. preliminowanego wpływu w sumie 45 mil. złotych, natenczas dostajemy charakterystyczny obraz tych trudności, z jakimi walczy płatnik przy płaceniu podatków, a w szczególności podatku obrotowego.

Również z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej utrzymanie podatku obrotowego godzi bezwzględnie w intere-

sy państwa. Przyjmując teoretycznie, że podatek przemysłowy mógłby nawet ewentualnie być przerzucony na nabywcę towaru, to w każdym razie kilkakrotne opodatkowanie, gdy towar przechodzi przez kilka rąk zanim dostanie się do konsumenta, musi wpłynąć na wyższe cen. sprzyjając w ten sposób importowi i konkurencji towarów zagranicznych i przyczyniając się do pogorszenia bilansu handlowego i płatniczego oraz wzrostu bezrobocia.

W tym stanie rzeczy jednym sposobem usunięcia zła byłoby zniesienie podatku obrotowego i zastąpienie go jednym sprawiedliwym podatkiem dochodowym.

Obowiązująca bowiem ustawa o państwowym podatku dochodowym obejmuje wszystkie dochody fundowane osób fizycznych i prawnych.

Drugą nie mniej palącą sprawą jest reforma podatku dochodowego, której podstawową zasadą byłoby pociągnięcie do obowiązku podatkowego gospodarstw rolnych, posiadających mniej niż 15 hektarów ziemi, osiągających jednak dochód przekraczający odpowiednio ustalone minimum wolne od podatków mogoby mieć ogromne znaczenie dla życia gospodarczego.

Tak zreformowany podatek dochodowy, jako jeden z najsprawiedliwszych po-

datków, mógłby być ustalony na dłuższy okres czasu i dałby w rezultacie znaczne zwiększenie wpływów, któreby umożliwiło stopniowe zniesienie podatku obrotowego, przyczyniając się nadto do równomiernego rozłożenia podatku na wszystkie warstwy społeczne.

Ufać należy, że czynniki miarodajne, które okazały dobrą wolę w stosunku do rzemiosła, potraktują przychylnie postulaty rzemiosła i rozpatrzą je w granicach możliwości finansowych państwa.

—oOo—

Udoskonalenie rodzimej wytwórczości rzemieślniczej zależne jest od długoterminowego kredytu

Do jednych z najważniejszych zagadnień życia gospodarczego rzemiosła należy sprawa kredytowa.

Wprawdzie został otwarty na cele rzemiosła kredyt w P. K. O. i w Banku Gospodarstwa Krajowego, rodzaj i szczytowość jednak jego nie mogły zadowolnić świata rzemieślniczego. Kredyt bowiem udzielony przez P. K. O. i Bank G. K., wprowadzony wśród rzemiosła przez Kasy Komunalne i spółdzielnie rzemieślnicze jest kredytem wekslowym, krótkoterminowym, a rzemiosło dla swych celów potrzebuje bezwzględnie

kredytu długoterminowego — niskoprocentowego, gdyż kredyt taki daje mu możliwość racjonalnego jego użytkowania w swym przedsiębiorstwie.

Przystępując do omówienia sprawy kredytu rzemieślniczego, t. j. jednego z najważniejszych zagadnień świata rzemieślniczego, wypada nam się zastanowić, jakiego rodzaju miałby być i jakim

celom miałby służyć kredyt udzielany rzemiosłu, o ile z kredytów tych świat rzemieślniczy miałby odnieść korzyści, a przedewszystkiem, o ile kredyt ten miałby przyczynić się do systematycznej rozbudowy i rozkwitu rzemiosła.

Uwzględniając potrzeby kredytowe rzemiosła można podzielić kredyt na następujące kategorie:

kredyt wytwórczy, magazynowy, warsztatowy i fakturowy.

Pierwszy rodzaj kredytu, a więc

kredyt wytwórczy,

miałby służyć rzemiosłu dla zaspakajania potrzeb surowcowych, jak też dla celów twórczych. Kredyt ten mógłby być udzielany nie tylko rzemieślnikowi, ale również i spółdzielniom rzemieślniczym. Tym ostatnim tylko w takim wydadku, o ile spółdzielnia surowcowa pokrywa zapotrzebowanie wyłącznie przez niektóre jednostki danego zawodu gdyż w ten sposób lwia część kredytu musiałaby być

używaną na zakup właśnie surowca nadzwyczajnego, przez co poważniejsza suma kapitału byłaby włożoną w towar o bardzo znikomym obrocie, ze szkodą dla ogółu członków spółdzielni.

Kredyt magazynowy miałby służyć dla zaliczkowania przedmiotów wyrobionych przez rzemiosło, by w ten sposób była dana możliwość rzemieślnikowi utrzymywania kredytu na dalszą wytwórczość. Dla zrealizowania i dania możliwości korzystania z tego kredytu, musiałyby być przedewszystkiem uruchomione magazyny i to na arterjach głównych danej miejscowości, do których to magazynów mógłby rzemieślnik produkt swój odprowadzić i tam właśnie czerpać fundusze na dalszą produkcję. Doświadczenia nabyte w tym kierunku przemawiają za uruchomieniem podobnych placówek, gdyż przynosią one

znaczne korzyści rzemiosłu, a przedewszystkiem wyzwalają go z rąk nieuczciwych handlarzy, którzy widząc rzemieślnika ogolconym z gotówki, włożonej właśnie w produkt przez siebie wykonany, wykorzystują go w sposób niemożliwy i niejako robią z niego niewolnika swej kieszeni.

Kredyt warsztatowy miałby służyć rzemieślnikowi do nabywania potrzebnych dla niego przyrządów i narzędzi pomocniczych i to w warunkach dogodnych, gdyż obecnie rzemieślnik wpada dość często w ręce nieuczciwych handlarzy i pośredników, którzy wykorzystują go w niemilosierny i zmuszają go dość często do podpisywania umów, które swą treścią oddają rzemieślnika zupełnie w ręce lichwiarskie.

Kredyt fakturowy służyłby ponadto na zaspokojenie należytości rzemiosła, wynikające z rachunku za towar przez niego dostarczony i w ten sposób byłaby rzemieślnikowi odebrana troska ściągania wprost należytości u swych odbiorców, przez co czas stracony w tym celu mógłby korzystnie zużyć dla swej produkcji.

O ileby sprawa kredytowa rzemiosła znalazła w ten sposób rozwiązanie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wówczas rzemiosło dźwignęłoby się rychło i w krótkim już czasie

urośli do potęgi twórczej, co bezprzecnie każdemu prawemu Polakowi powinno leżeć na sercu. Rzemiosło o własnych siłach tego stworzyć nie jest w stanie, gdyż nie rozporządza funduszami, z którymi mogłoby przystąpić do zrealizowania tego tak bardzo ważnego dzieła dla siebie, zasługuje jednak na bardzo intensywne poparcie, już chociaż z tego względu, że przez wzmocnienie swych placówek twórczych, będzie mogło przystąpić do udoskonalenia i uszlachetnienia twórczości rodzimej w następstwie czego przeciwstawi się skutecznie moźnej konkurencji fabrycznej, zwłaszcza obcej.

Reorganizacja pracy w branży obuwianej

Kryzys gospodarczy jest w pełni. Jedną z przyczyn jest niewątpliwie niezdołność konsumowania najszerzych mas ludności. Konsumcja spada z powodu zbyt drogiej wytwórczości i niezorganizowanego systemu pracy. Złu temu trzeba było zaradzić.

Podziwu godną jest przedsiębiorczość jednego ze znanych przemysłowców branży obuwianej w Łodzi p. Alfreda Heinego. Postawił sobie za dewizę: połączenie kapitału z amerykańskim systemem pracy aby w ten sposób doprowadzić do wytworzenia eleganckiego i trwałego — przy jednoczesnym obniżeniu kosztów produkcji — obuwia.

O rezultatach tej ogromnej energii i nakładu pracy i kapitału mieliśmy moż-

ność naocznie się przekonać. Z góry zastrzegamy się, że nie może w tym wypadku być mowy o tandencie à la zagraniczny wyrób.

Akcja p. Alfreda Heinego jest oparta na masowości produkcji, co olbrzymio wpływa na obniżenie cen.

Cała produkcja wytwarzana zostaje rękoma naszych rodaków. Opinia fachowców daje pewność, iż wyrób podług metody p. Alfreda Heinego zadowolni i jednocześnie uprzystępni najszerzszym warstwom ludności zaopatrzenia się w eleganckie, trwałe i tanie obuwie.

Firma Alfred Heine i jej właściciel, znany od szeregu lat ze swojej solidności daje rękojem, iż nowe przedsiębiorstwo uzyska maksimum powodzenia.

Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Napoleon w świetle medycyny

Napoleon był zamłodu zdrów, lecz miał w sobie zawiązki chorób — Wpływ choroby na losy wojen — Wypnanie dobija cesarza Francuzów

Historycy biografowie, badacze życia i czynów wielkich ludzi, próbując wnikać w przyczyny ich sukcesów i niepowodzeń, coraz częściej zwracają uwagę na stronę fizyczną opisywanych postaci. Dociekania te, prowadzone zazwyczaj na podstawie zapisków lekarzy przybocznych, dają wiele cennego materiału. Klasycznym tego przykładem jest Napoleon I. Uwagi i biuletyny lekarskie, odnoszące się do osoby wielkiego cesarza, zebrał lekarz francuski Cabanos.

Przyjęła się bajeczka, że Napoleon urodził się na dywanie perskim, przedstawiającym jedną ze scen mitologicznych, oraz że urodził się z zębami mlecznymi, co swego czasu miało być oznaką genialności. Tymczasem według wiarygodnej wiadomości lekarskiej fakt ten przedstawia się znacznie prozaiczniej, a mianowicie Napoleon urodził się na zwykłej... posadzce.

Jako chłopiec był wątły, posiadał nieproporcjonalnie dużą głowę. Po rodzicach odziedziczył skłonność do artretyzmu i raka żołądka. Był też posiadaczem wcale okazałej kawerny gruźliczej w prawym szczycie płucnym. W młodości swej czuł się dobrze, chorował rzadko, wyjątek stanowi febra, którą przechodził w 16 roku życia. Ten okres życia, w którym cieszył się nienagannym zdrowiem, pozwolił mu zawojować całą niemal Europę.

Jak silnie fizyczna strona Napoleona oddziaływała na jego psychikę, świadczy lawina klęsk, które przywalały go od roku 1812 począwszy.

Wtedy to bowiem cesarz zaczął gwałtownie podupadać na zdrowiu. Skarżył się często na bóle żołądka (rak), dnie całe spędzał w łóżku, przedłużał niepotrzebnie postoje, w decydujących chwilach spał zamiast wydawać rozkazy (np. pod Moskwą), a jeśli je wydawał, były tak chaotyczne, że generałowie głośno zaczęli sarkać, mówiąc: „Napoleon, któregośmy znali, nie egzystuje“.

Ostatni z „Baterji śmierci“

W Mödling, pod Wiedniem, zmarł w tych dniach, przeżywszy lat 88, generał Ludwik Merkel, ostatni z obsługi słynnej w dziejach wojskowości austriackiej „Baterji śmierci“.

Baterja ta, którą dowodził kapitan van der Gröben, zakrywała dnia 3 lipca 1866 r. w bitwie pod Królewskimgrodem (Koenigsgrätz) zajmując stanowisko w pobliżu Chlumy, odwrócić pobitej przez Prusaków armji austriackiej z takim poświęceniem, że z obsługi jej, złożonej z trzech oficerów, i 64 szeregowców, 2 oficerów i 52 szeregowców padło przy działach.

Merkel, będąc wówczas podporucznikiem zdołał ostatnio działać nieuszkodzone wyprowadzić z pola bitwy, za co cesarz Franciszek Józef mianował go, poza kołomyśnią służbową nadporucznikiem i odznaczył orderem Korony żelaznej.

Gdy po bitwie, następcą tronu pruskiego, ks. Fryderyk, (późniejszy cesarz Fryderyk III), przejeżdżał koło bohaterkiej baterji, to obnarzył głowę, oddając hołd jej obrońcom.

W 1926 r., jako w sześćdziesiątą rocznicę bitwy pod Królewskimgrodem sędziwy generał Merkel był przedmiotem serdecznych owacji, jako ostatni żyjący członek obsługi słynnej baterji i otrzymał album pamiątkowy z podpisami 1.500 oficerów, należących do Związku austriackich oficerów artylerji.

Tajemnicze morderstwo

TAMPICO, 7.2. Nowowybrany mer miasta Villa Altamira oraz dotychczasowy mer zostali zamordowani podczas przyjęcia, wydanego na ich cześć. Przyczyną morderstwa nie są dotychczas znane. (PAT)

Przegraną pod Waterloo w dużej mierze przypisać należy wzmagającej się chorobie. Przed bitwą tą Napoleon zamiast opracować dokładnie plan i wydać na czas odpowiednie rozkazy, przespał 18 godzin, a w czasie przeglądu był tak nieprzytomny, że nie słyszał okrzyków defilujących przed nim szwadronów, idących w bój.

Obok bólów żołądka, związanych z rozwijającym się rakiem, na którego zmarł ojciec Napoleona, dokuczała cesa-

rzowi dysurja, spowodowana, jak wykazała sekcja pośmiertna, kamieniami i piaskiem w pęcherzu.

Po deportacji na wyspę św. Heleny, której stan sanitarny przedstawiał się poniżej wszelkiej krytyki, stan chorego ulegał stale pogarszaniu się wbrew kłamliwym raportom angielskiego gubernatora wyspy. Szkorbut, dysenterja, zapalenie wątroby, które dołączyły się do cierpień wyżej wymienionych, doprowadziły wreszcie do katastrofy.

Ruiny biblijnej Sodomy nad brzegami Morza Martwego

Depesza z Jerozolimy do „Corriere della Sera“ donosi, iż w odległości 9 kilometrów na zachód od brzegu Morza Martwego odkryto ślady starożytnego miasta, które zdaniem archeologów pochodzi z biblijnego miasta Sodomy, zniszczonego wraz z Gomorą przez gniew Boży i płomienie za grzechy ich mieszkańców.

Ślady martwego miasta wydobyły na światło dzienne poszukiwania wyprawy

z ramienia papieskiego Instytutu Biblijnego w Jerozolimie. Pracami przy wykopiskach kierował ks. Mallon, któremu pomaga, wicekonsul francuski.

Glinne naczynia i inne odnalezione przedmioty świadczą, że miasto powstało w pierwszych czasach ery spiżowej i jest zatem o wiele starsze od Jerycho. Wszystko, co zdołano wydobyć na światło dzienne, świadczy, iż miasto posiadało daleko posuniętą cywilizację.

Która najpiękniejsza z nas?

Zmienny ideał piękności kobiecej — Nowa książka dr. Van de Velde — Precz z chudemi! — Niech żyją kobiety pulchne

Popularna arja o zmienności kobiecej opartą jest na głębokiej znajomości psychologii ludzkiej. Bo nie wolno o tem zapominać, — kochane czytelniczki i drodzy czytelnicy — że piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego zmienia się nie tylko dla własnego widzimisie, ale również na skutek życzeń panów stworzenia: my mężczyźni chcemy, aby kobieta była ciągle inna, wpływy te idą zaś tak daleko, że coraz to zmienia się ogólnie przyjęty ideał piękności kobiecej.

Znany — nawiasem powiedziawszy też nieco osławiony — badacz problemów małżeńskich, lekarz holenderski dr. Van de Velde wydał nową książkę p. t.: „Zwierciadło małżeńskie“, w której podaje szereg ciekawych myśli.

Dr. Van de Velde wychodzi z założenia, że, podobnie jak w niektórych epokach kulturalnych, zbliża się ideał piękności męskiej do typu kobiecego, odwrotnie — przybiera idealny typ pięknej kobiety pewne cechy męskie. Taki okres „męskich kobiet“ przeżyliśmy właśnie w ostatnich latach. Naturalnie należy roz-

różnić wielką ilość odmian pomiędzy orientalnym typem kobiety, ocenianej na kilogramy a amazonką, pozbawioną niemal zupełnie cech kobiecości. Podobne różnice istniały już w starożytności i w średniowieczu: ideałowi prawdziwie kobiecemu — Wenus miłośkiej wystarczy przeciwstawić gotycką eteryczną kobietę a nawet typy Botticelli'ego, które dr. van de Velde określa jako „melancholijne suchotnice“.

W każdym razie minął obecnie okres, w którym zachwycaliśmy się szczupłymi — w rzeczywistości zaś chudymi kobietami, płciowo — pardon, takie jest zdanie lekarza — niedorozwiniętymi. Okres męskich kobiet ustąpił miejsca kobietom pulchnym, które znowu wchodzi w modę. Zdaniem dr. Van de Velde są one o wiele lepszym materiałem na żony i matki od „tyczek“ i „zapalek“. Jeżeli któreś z pięknych pań ten argument nie wystarczy, niech pamięta o modzie na figury „fausze-maigre“ czyli „vollschlank... Dyktatorka Moda rozkazuje, a kapryśna Pani ślepo słucha!

Zegarki w roli barometrów

Opóźniają się na pogodę i spieszą — na deszcz

Oddawna już zaobserwowano wpływ pogody na zegarki, a najgorętszy bodaj sezon — jeśli chodzi o reperacje — u zegarmistrzów przypada na środek lata i środek zimy, to jest na miesiące najgorętsze i najzimniejsze.

Jak się okazuje, tłumaczy się to wpływami atmosferycznymi: w czasie upałów stalowa sprężynka zegarka podle-

ga rozszerzaniu się, wskutek czego często przy nakręcaniu pęta, wskazówki zaś latem zdradzają skłonność do spóźniania się, zimą zaś — do przyspieszenia obrotów.

Dzięki temu zegarki spełniają ponieważ rolę barometrów: jeśli opóźniają się — zapowiadają pogodę, jeśli zaś spieszą się — zimno lub deszcz.

Towarzystwa wstrzemięzliwości przeciwko prohibicji

Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Belgji utrzymywanie prohibicji staje się nietylko trudnym ale wręcz szkodliwym, ponieważ powoduje rozpanoszenie się potajemnego wyrobu, wyszynku i spożycia alkoholu, co pociąga za sobą poważne obniżenie moralności i niemal jawne lekceważenie obowiązujących ustaw.

Na tle tych warunków ujawniło się obecnie w Belgji zgoła paradoksalne zja-

wisko: oto nietylko zwolennicy alkoholu występują za zniesieniem prohibicji, lecz nawet stowarzyszenia wstrzemięzliwości, przekonawszy się, że prohibicja, wprowadzona drogą narzuconego zgory zakazu, nie prowadzi do celu, coraz częściej wypowiadają się przeciwko prohibicji i za przywróceniem prawa wyszynku i spożycia alkoholu, twierdząc, że z alkoholizmem należy walczyć innymi środkami.

Pierwsza posłanka w parlamencie belgijskim

Parlament belgijski był ostatnio terenem historycznego wydarzenia, będącego etapem walki emancypacyjnej kobiet belgijskich. Oto na ławie poselskiej zasiadła po raz pierwszy w historii Belgji pierwsza posłanka, Lucja Dujardin, wybitna przywódczyni i zasłużona działaczka ruchu feministycznego.

Jednakże sprawie kobiecej na terenie parlamentu belgijskiego grozi jakoby niebezpieczeństwo, gdyż ponoć posłanka Dujardin ze względów rodzinnych zamierza wycofać się z działalności politycznej, motywując ten krok zupełnym brakiem czasu do zajęć domowych, na czem cierpi jej mąż i dzieci.

Centralne ogrzewanie z przed 700 lat

W związku z przygotowaniem do uświetnienia tysiąclecia parlamentu islandzkiego poczyniono niezwykle odkrycia. Zauważono mianowicie, że pewien co najmniej 700-letni gmach posiadał centralne ogrzewanie. Przy robotach podziemnych na miejscu, gdzie ongiś stał dom sławnego historyka islandzkiego Snorre Sturlasona, odkopane rury, prowadzące od domu Sturlasona jakieś 100 metrów na wschód do gorącego źródła Skrifla, z którego gotująca woda wydobywała się na powierzchnię ziemi. Z tego źródła dopływała woda rurami do domu historyka, stanowiąc pewnego rodzaju centralne ogrzewanie, oraz do pewnego dalszego domu, gdzie ją używano do kąpieli.

Szachowy republikanizm bolszewików

W Rosji sowieckiej wychodzi popularne czasopismo „Żurnal dla wsiach“ (Piśmo dla wszystkich), a w czasopiśmie tem przed niedawnym czasem zaprowadzona została specjalna rubryka szachowa.

Zdawałoby się, że inowacja ta nie przy sporzy żadnych specjalnych trudności redakcji wydawnictwa, gdyż, jak wiadomo, specjalne rubryki szachowe mają również liczne inne pisma. Ale okazało się, że zaprowadzenie rubryki tej nie jest znowu rzeczą tak łatwą.

W szachach jest przecież król, a cóż powiedzieliby na to komuniści, czytający „Żurnal dla wsiach“, jakby w hyperbolszewickim piśmie pojawiałyby się regularnie tak monarchistyczne słowa.

Trzeba więc było zwołać specjalną naradę komitetu redakcyjnego, a na naradzie tej wreszcie uchwalono, że słowo „król“ w grze szachowej ma być zastąpiony nazwą „główna figura“. Tak więc komunistyczni szachiści pozbyli się definitywnie ostatniego króla, dotychczas jeszcze nie wypnanego z republiki sowieckiej.

Nietoperze w kościele w Dreźnie

W kościele drezdeńskim rozmnożyły się niesłychanie nietoperze. W r. ubiegłym, podczas surowej zimy wiele z tych stworzeń zmarło na śmierć. Pozostałe, które zimę przetrwały, dzięki upałom letnim, rozmnożyły się znów bardzo szybko, tak, że w chwili obecnej w tym kościele naliczono około 700 nietoperzy.

Gdy się ich dotyka, udają nieżywe, dopiero na widok ognia zrywają się i wydają przeraźliwa piski.

Zarząd kościoła bynajmniej nie usuwa tych nieproszonych lokatorów. Wprost przeciwnie, mają oni troskliwą opiekę. W roku ubiegłym zarząd kościelny kazał specjalnie palić w piecach poza głównym ołtarzem, gdzie się te zwierzątka najwięcej gnieźdzą.

Przy ul. Piotrkowskiej Nr. 183 wielka

MENAZERJA

zwierząt egzotycznych 619
Lwy, tygrysy, węże niedźwiedzie latające psy 150 okazów 150 okazów
50 różnych gatunków małp
otwarte codziennie od 10 rano do 10 wieczór
wejście 50 i 30 gr.

DODATEK LITERACKI

Krótki zarys literatury estońskiej

Przedświt poezji i literatury estońskiej to bohaterkie „sagi” w czynach Wikin-gów, które śpiewano zimowymi wieczorami nad osnieżonymi brzegami Narwi i Zatok fińskich.

Te baśnie, ludowe klęchdy, i opowieści otrzymują z czasem opracowanie i formę literacką.

Niemniej pierwsze książki, jakie ukazały się w Estonji, to dzieła religijne.

Dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku rozpoczynają się studia nad samorodną poezją estońską i dążenie do oparcia na niej twórczości literackiej. Żywa jednak dopiero impet daje tej akcji wyzwoleń wólcian z poddaństwa, które w XIX wieku nastąpiło: ostatnie sto lat w życiu narodu, to jeden spontaniczny wybuch sił długo tłumionych, to potężny rozkwit literatury i sztuki plastycznej.

Każdy z pisarzy musiał tu być jednocześnie i społecznikiem, stąd działalność jego bywała zawsze wielostronna. Żywym tego przykładem jest Jansen (1819—1890), któremu przypadło zadanie tworzenia ruchu literackiego w Estonji i jaknajszersze rozpowszechnianie czytelnictwa, oraz Fahlman (1798—1850). Rozkochny w poezji ludowej, ubierał podania i legendy estońskie w formę literacką, wydobyl więc na jaw całą oryginalną odrębność rodzimej sztuki.

Literatura estońska była tak wierna towarzyszka duchową swojego ludu, że badacz jej, odkrywając jak w zwierciadle, wszystkie jego bóle i tęsknoty, odczuwa jak dalece wspierała ona jego dążenia do światła, do sprawiedliwości społecznej i do wolności.

Poezji estońskiej dodała skrzydeł niepospolita indywidualność Lydji Kviduli.

Hymn estoński

O mój kraju, szczęście moje
Domie mój rodzinny!
Nie znalazłem nic na ziemi,
Coby droższym było dla mnie
I piękniejszym się wydało
Nad Cię, kraju miły.

Tys mnie zrodził, wypiaśtował,
Przysposobił dla się
Będę wiernym Ci do grobu
Wdzięcznym aż do śmierci.
Nic droższego nie posiadam
Nad Cię, kraju drogi.

Bóg nad Tobą niech panuje
Kraju ukochany!
Niech Cię bierze w swą opiekę,
Niech Ci hojnie błogosławi
W każdym twojem poczynaniu
Kraju mój jedyny!

(Tłum. J. L.)

córki Jansena. Nastawieniem społecznym swojego umysłu, zbliżona do Marii Konopnickiej, poetka ta, „wszystkie ludu swego przetrzymała ciosy i wszystkie jego łyzi wzięła na włosy”, jak znów wierną rolę córki określił Słowacki.

Ale epoka romantyzmu nie jest nigdy długotrwała, chociaż pozostawia w duszach ludzkich niezatarte ślady; twarde warunki życia powołują wciąż do nowych zadań, każą szukać coraz to innych dróg. Więc też na literackiej arenie estońskiej ukazuje się Kunder, który za pomocą publicystyk chce ruchowi wyzwolenicznemu na dać formy zdecydowanej walki przeciw przywilejom baronów niemieckich. Założone przez niego pismo „Sakala” otwarcie już wzywa do zorganizowanego oporu, w myśl zasady, że tylko naród, posiadają-

cy pełnię praw, może swoje zdolności intensywnie rozwijać.

I sprawdza się to, niestety, zbyt prędko. Rozpoczynają się rządy administracji carskiej w Estonji, a z niemi wszelakie represje i ograniczenia. Literatura zamiera a przynajmniej jej śmiały lot się obniża. Pisarze ówczesni, nie mogąc poruszać spraw współczesnych, zwracają się ku przeszłości i piszą romanse historyczne.

Zbliżała się jednak chwila wyzwolenia, zmienia więc swoje oblicze literatura. Już nie same problemy społeczno-polityczne jej treść wypełniają, należy pogłębić myśl, wpłynąć uszlachetniająco na ducha narodowego, aby stał się godnym wielkich swoich przeznaczeń. Ścierają się prądy i zdania. Jedni nawołują do powrotu w stronę romantyzmu, jako najwłaściwsze-

go wyrazu psyche estońskiej, drudzy chcą by Estończyk, zbyt długo pograżony w zależności duchowej i ekonomicznej niewoli, upodobnił się raczej do ludzi, żyjących w warunkach normalnych, swobody i niepodległości politycznej. Na te tło ostatnich mniemań wyrasta prąd literacki, noszący nazwę Młodej Estonji.

„Młodzi” poczynają sobie odważnie i śmiało, zrywają z wszelkim konwencjonalizmem intelektualnym, uderzają w egoizm warstw mieszczańskich, szukają nowych form, na miejsce już przeżytych. Używają za broń druzgocącej ironji. Chociaż najbardziej gorzki pesymista Oks obdarza literaturę estońską prawdziwie wzruszającym uczuciowo dziełem p. t. „Smutne dziecko”.

Pod hasłem „dość jęków i łez”, pisze Lits utwory, pełne wesołości a nawet prostoty, jakby dla zaznaczenia różnorodności uzdolnień estońskich. Poza to rozwija pisarską działalność liczny szereg historyków, powieściopisarzy, dramaturgów i krytyków literackich. Państwo popiera te talenty, przeznaczając na ich stypendja i podróże podatek od tytoniu i alkoholu.

Literatura estońska rozwija się coraz piękniej, coraz to pyszniejsze dając plony.

Szkoda tylko, że jest ona w Polsce na ogół mało znana. Czyżby nie znalazł się u nas chętny nakładca, któryby przyczynił się przez wydanie przekładów perełek literatury estońskiej do spopularyzowania jej u nas.

Będzie to najpewniejsza droga duchowego zbliżenia się dwóch narodów, które spotkały się już i na innej platformie stałej przyjaźni.

K.

Z poezji estońskiej

Kuningas Kalew

Gdym zasnął nad brzegiem fal Viru
Owładnął mną dziwny czar snu
Powlokły mą pamięć wspomnienia,
Jak złote niteczki ze lnu.

Mieniły się wodą na brzegu,
Srebrzyły się górą jak łyza
Z nad fal napływały płasani
Horowód ruszał jak mgła.

Schylając rozchwiejne łodygi,
Pól kłosa nurzały się w mrok,
Od starej mogiły król Kalew
W oddale wyteżał swój wzrok.

I powstał i stał przed siebie
I radość zeń biła jak stal
I patrzył na Viru — Królestwo,
W minione swe lata i w dal.

I widział złoczone ugory
I morze spienione u stóp
I uniósł do góry swe dłonie,
I stał tak sprężony jak słup.

I lud błogosławił i pola,
Bezsenno niepokój swych mórz,
Las cieni, zielone pastwiska —
I słońca barwiący się róż.

Aż cień od królewskiej postaci
Jął błędną, rozplywać się gdzieś,
— Kraj Viru radością oddychał:
Śpiew życia rozsadał mu pierś.

Sen, pomnę głęboko i wiernie
Choć giną zarysy mych śniegów
— Nad Viru wodami i ziemią
Król Kalew orzechodził jak cień.

Juhan Kunder.

Piękno Estonji

Ziemię od Pejpsi gór skalistych —
Do brzegów Morza Zachodniego,
Śród Fińskich zatok przezroczytych —
Munamõe spadu Zielonego —
Znasz li tę ziemię? — To koleba
Twych białych ojców i mogiła.

— Spiewajcie radość morza nieba:
To wszak Ojczyzna nasza miła!
Witają nas zielone szczęty
Jodłowych lasów, wód spojrzenia,
Kędziory miękkich traw obfite
Rozłogi pól i deszcz promieni

Znasz li tę ziemię? To kolebka
Twych białych ojców i mogiła.
— Spiewajcie radość morza, nieba:
To wszak Ojczyzna nasza miła!
Tu wzrasta silne Estów plemię
I twardo kroczy do Wolności

Tu krasa dziew upalna drzemie
Dla mocnych ramion i miłości.
Znasz li tę ziemię? To koleba
Twych białych ojców i mogiła.
— Spiewajcie radość morza, nieba:
To wszak Ojczyzna nasza miła!

Tu złoty plon, brunatna niwa
Stokrotni, grzebiąc nędzę świata,
A lud kajdany mroku zrywa
Jak ptak zwycięski w wyż polata

— O przysięgajmy z całej duszy
Ukochać kraj, ojczystą ziemię:
W nawałach burzy, zawierusze
Trwać przy niej, stać, jak twarde
[plemie!

Mikhel Veske.

Miks sa nutad?

Z jakiego płaczesz powodu?
Twe paki pełne łez szklanych
Zali doznałeś zawodu,
Smutku? O kwiatku kochany!

Może Ci ziemia szeptała
O słodkiem szczęściu minionem —
Może przed tobą rozplatała
Warkocze tęsknot skrwawione.

Podnieś swą główkę zsmętniałą
Już słońce z za chmur się wynurza
Ono zawsze łyzy białe
Na rżesach zmęczonych osusza.

A gdy godzin dosięgnie południa,
Tak mocno promienieje,
Że cały świat wycudnia
A z oczu łyzy zcałowuje.

Lydja Kvidula.

C. MILEWSKA STRZEP POLSKIEGO SZTANDARU

Wiosna szta...

Niosły ją ciepłe wiatry ze stepów kirgizkich wraz z zapachami świeżo rozwitych traw i żółtego kwiecica kaczenców co złyły szlaki olbrzymich karawan idących z towarem hen na południe.

Ledwie powiały pierwsze wiatry i słońce nie tak z ukosa spojrzęło, a śmiało i odważnie, stopniała przeolbrzymia skorupa łołu, i gorące lato tak prędko przyszło — jak znikła sroga syberyjska zima.

W tych stronach nie znają ludzie wiosennego ciepła, przychodzi odrazu żar i pali. Niema subtelných cieni — jest barwa, jest siła, często złowroźna ale jest.

W przeciągu paru dni, olbrzymie białe przestrzenie, pod wpływem słońca, nabrały zieleni, gwaru... życia. Olbrzymie obszary ożyły....

W ludzkich osiedlach, hen daleko na skraju Syberji położonych — dziwnie żyli ludzie. Osiedleńcy za wielkie zbrodnie i wielkie ofiary, rzuceni siłą prawa i bezprawa, połączeni wielką niedolą i jedyną nadzieją, aby się wyzwolić, tworzyli w

Syberji jedną wielką rodzinę.

Nikt się nie pytał co za zbrodnia go tu przywiodła, nikt nie badał... nie śledził. Osiedleńcy przychodzili, przynosili kartkę do władzy, „władza” w postaci żandarma kiwała głową zapowiedziawszy aby się zameldował gdzie zamieszka, puszczała go.

Szedł przed siebie. Zachodził do pierwszej lepszej chaty dostawał kawał czarnego chleba, jeżeli widział, że będzie miał gdzie głowę przytulić, a ludzie na niego krzywo nie patrzyli i na kawałek chleba zarobi — zostawał.

Nie pytano go skąd i po co... Szła z nim „niedola”, co go legitymowała, i łączyła z „dolą” ludzi, tak jak on wyjętych z pod prawa....

W osiedlisku, w Hajdówce, hen na skraju Syberji i Stepów Kirgizkich, najstarszą rodziną, była rodzina Niemirów. Dziad ich, powstaniec z roku 63-go, przybył tu, osiadł, w ślad za nim przybyła narzeczona, ślub wzięli, zostali — dzieci i wnuków się doczekali.

Osiedlisko rok rocznie się powiększa-

ło. Przyszli tu powstańcy r. 1863, później rewolucjonści 1905... byli studenci, robotnicy... zeszali za rewolucję, za nieprawomysłność...

Przychodzili. Stary Niemira przyjmował ich i nie pytał o nic, oni sami mówili, spowiadali się, za nogi go ściskali i wyplakali swój ból i swoją nędzę. On w głowę ich całował, w ramiona brał, w oczy popatrzał i zostawał.

Córki im za żony dawał, później wnuczki i tak żyli hen na skraju Syberji, tworząc Polskę.

Mijały lata. Siwa głowa Niemiry szronem się pokryła, ramiona pochylały, ale oczy patrzyły jasno, i wsłuchiwał się w wieści co szły hen z Zachodu od Polski.

I wsłuchiwał się najczęściej na wiosnę. — Bo... wiosnę ludów przepowiadał poeta, i ta wiosna miała przyjsć i wyzwolić ich. Mieli wrócić do ojców swej ziemi, do swojej ziemi — ale — Wolnej.

Tak wierzył Niemira, i tak kazał wierzyć dzieciom... wnukom i prawnukom.

Bo Polska musi być, bo nie może być wylana na darmo krew tyłu — pokoleń, i tyle, tyle... łez.

I stary Niemira spoglądał nad łożko, gdzie wisi strzeż powstańczego sztandaru.

strzeż sztandaru, który uniósł z pola bitwy, największą dziś dla zesłańców relikwię, którego bronili, w którego obronie swą wolność stracili... a który dziś stał się miejscem świętem — świętych na obczyźnie....

...Oltarzem — przed którym modliły się dzieci i wnuki...

...Stała — co dawała śluby...
...Rozgrzeszeniem — co szło, gdy odchodzili w zaświaty...

Bo do Hajdówki, ksiądz rzadko przyjeżdżał, raz na lata... długie lata, a przecież tu ludzie żyli, cierpieli, kochali, grzeszyli — umierali, i rodzili się, więc musiała być jakaś świętość, która błogosławiła na całe życie, rozgrzeszała z win, błogosławiła miłości — i chowała w zimny Syberyjski i nie poświęcony grób...

Tym Bogiem, tą świętością, tym kościołem był Strzeż Polskiego Sztandaru...

Rodziło się dziecko....

Matka przychodziła, przynosiła je do starego Niemiry, on z wody je chrzczył i sztandarem miast olejem namaszczał...

Młodzi kochali się, mieli iść w życie na dół i niedolę...

Sztandar, niby stała, łączył ich ręce, błogosławił, i przed nim wymawiali słowa, sakramentalne:

Początki teatru rosyjskiego

W roku 1704 rozplakatowano dnia pewnego na ulicach Moskwy obwieszczenie treści następującej: „Sprzedajemy kostjumy i dekoracje teatralne, należące do dyrektora niemieckich komedjantów, Johanna Kunsta, który w swym teatrze wystawiał paszkwilowe komedje, a teraz z obawy przed zasłużoną karą, opuścił cichaczem Rosję, nie zapłaciwszy wynagrodzenia ani komedjantom, ani taneczom, ani muzykantom; z tej racji ogłaszamy, że pozostałe po nim rzeczy sprzedajemy na zapłacenie jego długów”. Taki oto żalony był koniec pierwszego prywatnego przedsiębiorcy teatralnego w Rosji. Stwierdzić jednak wypada, że „przestępstwo” Kunsta bynajmniej nie polegało na wystawianiu „paszkwilowskich komedji”. Niefortunny dyrektor komedjantów niemieckich ściągnął na siebie złość Moskwy z innego zgoła powodu. Chodzi mianowicie o to, że dnia 1 kwietnia 1704 roku pan Johan Kunst spłatal mieszkańcom stołecznego miasta takiego figla, jakiego nie pamiętali najstarsi nawet obywatele prastarego tego grodu wszechpotężnych carów rosyjskich. Już na kilka dni przed 1 kwietnia ukazały się na parkanach ulicznych plakaty, zwiastujące sensacją nielada. W dniu 1 kwietnia 1704 roku teatr pana Kunsta wystawił na raz pierwszy wspaniałą i nigdzie jeszcze niegraną komedję, która, jak plakaty uliczne głosiły, zajmie wszystko co publiczność moskiewska dotychczas w dziedzinie sztuki teatralnej oglądać miała sposobność. Efekt zapowiedzi tej był nadzwyczajny. Już na kilka dni przed 1 kwietnia wszystkie bilety były wyprzedane, a kiedy wreszcie nadszedł z niecierpliwością wyczekiwany dzień premjery, cała inteligencja stołecznego miasta pośpieszyła do przybytku „sztuki” komedjanckiej pana Kunsta. Nastrój na sali był niezwykle podniosły, wszyscy w niezwykłym skupieniu oczekiwali początku przedstawienia. Sam car Piotr Wielki zaszczylił teatr swą obecnością i z niecierpliwością zerkał w stronę kurtyny.

Nareszcie rozległy się dźwięki muzyki i kurtyna zaczęła się powoli podnosić. Na scenie nie było nikogo. Jeszcze chwilka oczekiwania. Nagle coś zaczęło się poruszać pod sufitem i przed oczami zdumionej publiczności ukazało się olbrzymie płótno, a na nim niemniej potężny napis: „Dziś jest pierwszego kwietnia. Prima Aprilis”. Tak skończyło się uroczyste przedstawienie „wspaniałej komedji”, a pan Kunst, obawiając się kary, która niewątpliwie by go nie minęła, umknął incognito zagranicę.

Następcą Kunsta w charakterze dyrektora „sali teatralnej” w Moskwie stał się mistrz cechu jubilerskiego, imię pan Fürst, człowiek w sprawach teatralnych absolutnie niedoświadczony. Nie przeto dziwnego, że przedstawienia w jego „teatrze” stały na bardzo niskim poziomie i nawet niewybrednej naogół publiczności do gustu nie przypadły. Rezultatem tego były stałe pustki w „sali teatralnej”, którą ostatecznie po przeniesieniu dworu cesarskiego do Piotrogradu całkiem trzeba było zamknąć.

Przez kilka lat Moskwa była bez teatru. Później przyjeżdżały tam od czasu do czasu rozmaite grupy zagraniczne, ale żadna z nich nie zdołała na stałe w Moskwie się zainstalować. Dopiero w roku 1758 położone zostały podwaliny pod budowę stałego teatru moskiewskiego przez włocha Giovanni Batisto Locatelli, który od władz miejskich otrzymał na to specjalny przywilej.

Do końca stulecia XVIII rozmaite zespoły występowały w teatrze moskiewskim, jedne z większym, drugie z mniejszym powodzeniem. Z pośród licznych przedsiębiorców teatralnych, którzy w tych czasach ubiegali się o względy publiczności moskiewskiej, najpoważniejszym bezwzględnie był Michał Medoks, „znany ekwilibrysta angielski” i właściciel „gabinetu matematycznych i fizycznych osobliwości, tudzież ciekawych rozrywek”.

Otrzymałszy „privilegium” na dziesięć lat, Medoks z niezwykłym zapałem wziął się do pracy. W przeciągu pięciu miesięcy wybudował na „Pietrowce”, w miejscu gdzie dziś wznosi się gmach moskiewskiego „Teatru Wielkiego”, murywany budynek teatralny. Koszta budowy teatru tego wynosiły 130,000 rubli, co, jak na owe czasy, było sumą bardzo znaczną, mimo to jednak na skutek zbyt szybkiego tempa prac budowlanych

„gmach teatralny” posiadał bardzo poważne wady i braki. Kiedy w kilka lat potem Medoks, który kompletnie tonął w długach, zwrócił się do komendanta Moskwy, księcia Prozorowskiego, z prośbą o anulowanie mu długu, otrzymał na swe podanie następującą odpowiedź: „Front waszego teatru jest brzydki, nie ma proporcji architektonicznej, cały gmach robi raczej wrażenie kupy cegieł niż budynku teatralnego. Podczas deszczu kapie widzom na głowę. Wszędzie jest przeciąg, okna się nie domykają. Wszędzie brud i niechlujstwo. Dobrych aktorów ma teatr zaledwie dwóch, czy trzech. A co zdaje się być najniewiarygodniejszym, jest u was rzeczywistością: kapelmistrza macie głuchego, a głównego mistrza baletu kulawego”.

Akcja Medoksa skończyła się zupełnie fiaskiem.

Wykształcenie fachowe otrzymali aktorzy moskiewscy w t. zw. „Domu oświatowym”. Wybitni artyści obznajmiali tu swych słuchaczy z zasadami sztuki teatralnej i „sztuk pięknych” wogóle, jak głosił program tej instytucji. Aktor Kaligrafow zobowiązany był rokrocznie zaznajomić 14 uczniów z zasadami sztuki komicznej i tragicznej, za co otrzymywał roczne wynagrodzenie w wysokości 500 rubli; mistrz baletu, francuz Missoli, dostarczał baletowi wykwalifikowanych tancerzy „obojga płci”. W seminarjum duchownym „Zakonospaskiem” otrzymał swe wykształcenie teatralne, między innymi, „ojciec teatru rosyjskiego”, Teodor Wolkow, założyciel pierwszego teatru w Jarosławiu. Na rozkaz carycy Elżbiety Piotrownej trupa jarosławska sprowadzona została następnie do Piotrogradu, gdzie występowała w przedstawieniach tzw. „korpusu szlacheckiego”, który następnie przeistoczony został w pierwszy rosyjski teatr nadworny.

Stosunek publiczności teatralnej do aktorów był w owych czasach w Rosji dość osobliwy. Z wyjątkiem teatrów królewskich, gdzie podczas przedstawień panował wzorowy porządek, wszystkie inne teatry rosyjskie XVIII stulecia były niemal codziennie widownią nieopisanych awantur i burd. Często dochodziło do tego, że autorzy sztuk teatralnych domagali się od dyrekcji zdjęcia ich utworów z afisza, nie chcąc dopuścić do publicznego plugawienia ich sztuk przez źle wychowaną publiczność. Odezwy do publiczności, w których aktorzy i autorzy dramatyczni, nawoływali bywalców teatralnych do zachowywania się w teatrze z godnością, były w owych czasach w Rosji na porządku dziennym. Znany pisarz dramatyczny owych czasów Sumarokow, uskarżał się przy każdej sposobności na dziwne maniere publiczności teatralnej, która „myśli, że skoro zapłaciła za wejście, może w teatrze urządzić bijatyki i w sposób mało kulturalny krytykować sztukę i aktorów”.

Śmierć Emilia Ghione

W sanatorjum rzymskim zmarł w tych dniach znany aktor włoski, Emilio Ghione, głośny i popularny pod imieniem Zalamorta.

Przed wojną, kiedy kinematografia włoska była w rozkwicie, kiedy rzucała w świat świecące kilometry taśmy filmowej — Zalamort był na ustach świata — był bożyszczem tłumów. Jego maska biała, ironiczna, skrzywiona uśmiechem szyderczego bólu, o demonicznych oczach — napinała nerwy publiczności.

Ghione stworzył swój typ Zalamorta jakby w przeciwstawieniu do Arsena Lupina. Za la Mort (co w paryskiej gwarze apaszów miało znaczyć „niech żyje śmierć!”) — to był apasz sentymentalny, skłonny do mordu i okrucieństwa, ale równocześnie, tańczący tango i nie pozwalający krzywdzić nędzarzy.

Jego sukces artystyczny był wielki,

podobny tylko do analogicznego sukcesu kobiecego Franceski Bertini. Bohater tytu filmów detektywnych, kryminalnych, sensacyjnych wznosił się na wyżyny sławy i dobrobytu. Ale wnet opuściły go sława i miliony. Produkcja filmowa włoska upadła. Zalamort skupił koło siebie kilku mniejszych aktorów i produkował się w najbardziej mizernych teatrzykach prowincjonalnych — ale już bez sukcesów. Potem jako wódcę i biedak wyjechał do Paryża. Spotkała go tam jeszcze większa nędza. Umierającego z głodu, chorego na suchoty, przygarnęła do siebie z paryskiego bruku jakaś trupa akrobatów włoskich, która go znała z lepszych czasów. Przewieziony do Włoch, schorowany i osłabły, jeździł po szpitalach w Turynie, w mieście, w którym się urodził, aż został przyjęty przez sanatorjum rzymskie, gdzie zmarł.

Największe przeboje sezonu

GRZECHY OJCÓW
DZIKA ORCHIDEA
ARKA NOEGO
KOBIETA NA KSIĘŻYCU
zabłysz na wkrótce na ekranie kinoteatru „CAPITOL”

Popierajcie Wyroby Krajowe!!

...iż cię nie opuszczę, aż do śmierci... Umierał ktoś, i nie miał go kto z win rozgrzeszyć, z win co z ziemi się poczęły oczyścić...

Sztandar, Polski Sztandar Powstańców z roku 63 - go — z win go rozgrzeszał...

Był symbolem bólu i miłości... Wolności i siły. Był Bogiem i Ojczyzną... Był honorem i obowiązkiem... Był miłością i nadzieją... Był — przebaczeniem... I był... strzępem.

Bo nie cały sztandar uratował stary Niemira z pola bitwy — nie cały...

Bo pamięta... choć to lat tyle...

...Zaskoczony ze wszech stron, bronił się rozpacznie, trzymając w ręku drzewce sztandaru...

Siła była przed nim, bo towarzysze (egli, więc zdarł sztandar z drzewca i chciał ukryć na piersi i zbiec w las, by sztandar ocalić, gdy oficer rosyjski ciął go przez łeb szablą...

Dał odlew — i zwarli się...

Porwał moskal za sztandar — trzymał go i Niemira... Rozerwano go. —

Część została w ręku Niemiry, którego obokociono i wzięto do niewoli. Sztandar jednak, pewną jego część, zdołał ukryć... i na Syberii przeszedł więzienia... taigi

i mękę nadludzką i oczekując wiosny ludów i jest dogmatem wiary, miłości i nadziei — jest Ojczyzną i Bogiem.

I tylko często stary Niemira myśli — gdzie druga część sztandaru się znajduje, gdzie jest skrzydło Orła Białego — i błękitna Sukienka Częstochowskiej... Gdzie jest?...

Co zrobił z drugą częścią sztandaru oficer rosyjski, co ciął go w łeb i był powodem jego dzisiejszej doli i poniewierki.

Razu jednego, przyszła wieść, że katolicki ksiądz — Polak, jeździ po osiedlach zesłańców, że spowiada... śluby daje, dzieci chrzci — że cudne kazania mówi, wieści z Polski niesie... Radość zapanowała w Hajdówce, że ludzie się z grzechów oczyszczą, że dzieci przez księdza zostaną pochrzczone, a młodzi ślub wezmą. Tak rzadkim gościem bywał ksiądz w tanych stronach — raz, na dziesiątki — dziesiątki lat... Radość więc zapanowała wielka. Stary młodzieli, młodzi jaśnieli szczęściem i miłością. Rodzice oddawali obrączki ślubne młodym, matki wyciągały białe suknie i welony, które po swych matkach odziedziczyły, i córki w nie ubierały.

Stary Niemira, odświętnie ubrany, czekał.

Przyjechał ksiądz, powitany płaczem i radością wielką. — Ksiądz katolicki — Polak.

Plakali wszyscy i ksiądz z nimi.

Wszedł do izby z Niemirą, miał go spowiadać. Tak chciał stary. Tyle lat... tyle lat z księdzem nie gadał.

W małej izbie, rozejrzął się ksiądz za obrazem świętym... Chciał pod nim usiąść... Wzrok jego spoczął na sztandarze. Drgnął. Długo patrzył i coś jakby radość i ból w nim powstawała i walczyła. Dziwił się Niemira temu spojrzeniu, chciał coś powiedzieć, gdy ksiądz rzekł:

— Ten sztandar ty uniośeś, Synu, z pola bitwy?

— Tak ojciec...

— A czy nie wiesz — co się stało z drugą częścią tego sztandaru?...

— Tego sztandaru? — zdumiał się Niemira. — Ty wiesz ojciec coś o nim? Ty?...

Wiem. Bo mi na łożu śmierci poruczono tajemnicę wielką, i proszono, a raczej nakazano szukać, a znalazłszy oddać drugą połowę — i ja przyrzekłem...

— Bo... umierał człowiek... co zapom-

niał o Bogu i Ojczyźnie dla kobiety, która umiłowal, bo porwał się przeciw własnemu narodowi, aby miłość córki wroga zyskać. Wysmiała go... Wyszzydziła a on spowinowierany, zrozumiał jaką zbrodnię popełnił i gdy syna się dochował — na łożu śmierci wręczył mu sztandar i nakazał szukać aż znajdzie, złączyć i prosić, jeżeli kto żyje o przebaczenie.

I poszedł szukać między wygnañców, bo mi przezcucie mówiło, że on tu jest, a jeżeli go niema, to zostało wspomnienie po nim. — Zostałem kapłanem. Szedłem od osiedlika do osiedlika i szukałem sztandaru i przebaczenia — dla ojca mego, i dziś w Imię Tego, co na Krzyżu umierał — błagam Cię bracie daj mi go, daj dla ojca mego.

Spojrzały smutne oczy Niemiry na sztandar, a gdy ksiądz z torby, co na piersiach ją nosił, wyjął strzęp sztandaru i złączył, uśmiechnął się i rzekł:

— Bóg jest Wielki! — On wie najlepiej co czynić należy. Wszak gdyby nie ten strzęp, tu na Syberji nie byłoby Boga i Ojczyzny dla tyłu... tyłu wydziedziczonych...

Niech Imię Jego będzie błogosławione!

GEORGE DE VIGNY

Powołanie z przypadku

Jan - Paweł Phipharo miał lat dwadzieścia, był jasnowłosy, rumiany, lubił się bawić i śmiać, uprawiał sporty, chodził na wyścigi, bywał w barach, odwiedzał kobiety — lecz wcale nie okazywał chęci do obrania sobie stałego zawodu, co wyprawdzało z równowagi pana Phipharo - ojca.

— Pojmuję, — mawiał starszy pan, — że nie chcesz objąć interesu po mnie. Zawód księgarza nie nęci cię. Lecz, raz jeszcze, Janie - Pawle, pytam cię: co masz zamiar robić w życiu, jakie sobie wybierasz zajęcie? Bo ja, a ojciec twój, człowiek pracy, nie ścierpię byś nadal próżnował.

Jan - Paweł zwrócił ojcu uwagę (a siedziano właśnie w kawiarni), że kwaśne dysputy nie sprzyjają dobremu trawieniu.

— Nie troszcz się o mój żołądek! zawołał zirytowany księgarz, gdy pani Phipharo tymczasem starała się go ułagodzić, proponując mu kieliszek korwaku.

— Daj mi spokój Joanno, — ciągnął dalej, — chcę postawić kwestję jasno: albo chłopiec ten stanie się bezużytecznym próżniakiem, wykolejenciem, rozbitkiem życiowym, albo też, a czas na to najwyższy, ponieważ jest pełnoletni... obierze sobie jakiś zawód, do którego ma powołanie. Do kroćset! Nie miałem jeszcze siedmiu lat, gdy pocziwemu ojcu memu, introligatorowi, oznajmiłem stanowczo, że otworzę sklep z pięknymi książkami. No więc gataj! Do czego czujesz powołanie?

— Piotrze! Nie bądź tak ostry dla tego biednego chłopca, — radziła matka. — Nie napieraj. Może powołanie jego przejawia się nieco później. Pomyśl tylko, że Corneille napisał swego Cyda, gdy miał lat przeszło trzydzieści...

— To możliwe. Lecz Bonaparte był naczelnym wodzem wojsk Rzeczypospolitej, licząc lat dwadzieścia siedem. A twój syn czem jest? Niczem pod względem społecznym, zerem w świecie handlowym...

— No więc dobrze. — rzekł Jan - Paweł, — jutro otwieram biuro.

Rodzice spojrzeli na niego ze zdziwieniem.

— Co za biuro? Jakie biuro?

— Biuro dla interesów.

— Jakich?

— Zobaczycie.

— Ma to być niespodzianka? — zapytała matka.

— Właśnie, że niespodzianka. Niech tylko ojciec zaprzestanie swych zrządzeń. Byłoby nie na miejscu obecnie.

Pan Phipharo - senior zaintrygowany i szczęśliwy ślubował sobie w duchu cierpliwość i powstrzymał się od monitowania syna.

Jan - Paweł tylko tego pragnął. Na ostatnim piętrze wielkiego gmachu na bulwarach wynajął niewielki pokój, umeblowa

wał go kilkoma półkami, stołem i trzema krzesłami (wszystko to kupił okazjnie), na ścianie przymocował afisze, przedstawiające mosty, koleje, tunele i t. d.; nabył najstarszą maszynę do pisania, jaką znalazł; w szufladzie ukrył przyrządy do polerowania paznokci i co rano spędzał jedną godzinę w swem biurze, na drzwiach którego umieścił niebieskimi literami na białym tle napis: „Biuro techniczne”.

A kiedy ojciec wyraził życzenie zwiedzenia biura, zaangażował Jan - Paweł oznaczonego dnia maszynistkę, której nakazał skopiować kursy giełdowe.

— Chciałbym wiedzieć, — rzekł mu ojciec po szybkiej inspekcji terenu, — czem ty się właściwie zajmujesz...

— Nie troszcz się, ojcze, zobaczysz... A teraz, wybacz, muszę podyktować listy...

Po wyjściu inkwizytora Paweł odetchnął z ulgą:

— Nareszcie! Będę teraz miał spokój na czas dłuższy.

I odprawił maszynistkę.

* * *

Pewnego rana drzemał sobie spokojnie w swem biurze po burzliwie spędzonej nocy, gdy usłyszał pukanie do drzwi. Drgnął i rzekł:

— Proszę.

Ujrzał przed sobą starego pana w okularach, przypominającego swą postawą i ubraniem reagenta z operetki.

— Czy to tutaj — pytał gość — dostać mogę różne próbki mahoni i hebanu?

— Tak jest, — odrzekł Paweł.

Staruszek widocznie omylił się co do drzwi, lecz Jan - Paweł, którego bawiła pomyłka, nie miał zamiaru jej prostować.

— Doskonale, — mówił klient zadowolony, — proszę mi te próbki pokazać. Gdzie są?

Z całą powagą odparł Jan - Paweł:

— W naszych magazynach.

Poczem dodał:

CASINO

Dziś i dni następnym



Najgenialniejsze arcydzieło wszystkich czasów

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Tragedja dziewcząt pozbawionych opieki rodziców, „wychowanych przez społeczeństwo w domach poprawczych.”

Realizacja **CECILE B DE MILLE, A** W rolach głównych **Mary Prevost, Lina Basquette, Noah Beery, Eddie Quilan, George Duruca**

Początek codz. o godz. 4.30, w soboty i niedz. o godz. 12. Ceny wszystkich miejsc na I seans w soboty i niedz. po 1 zł. Orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA

Lista polskich pisarzy odznaczonych literackimi nagrodami

W kalendarzyku miłośników książki na rok 1930 dano portrety pisarzy odznaczonych nagrodami w latach niepodległości Polski. Nagrody są: 1) państwowa, 2) od Warszawy, 3) od innych miast, 4) od pol. Tow. wydawców i in. Wyliczono nagrodzonych 29. W tem pisarzy politycznych dwóch (Świętochowski, Dmowski), krytyków liter. 4 (Borowy, Boy, Ortwin, Lorentowicz) poetów 9 (Eismond, Lechoń, Makuszyński, Małaczewski, Or - Ot, Staff, Tetmajer, Tuwim, Wierzyński), powieściopisarzy 11. Z dramaturgów nikt

nie dostał nagrody. Nagrodę państwową dostali: Kaden - Bandrowski, Ejsmond, Makuszyński, Staff, Żeromski. Miasta Warszawy: Berent, Or - Ot, Sieroszewski, Tetmajer. Miasta Łodzi: Nałkowska, Świętochowski, Tuwim. Poznań: Dmowski, Weysenhoff. Lwowa: Staff. Inni dostali nagrody im. Orzeszkowej i Wydawców. Nie wymieniono: Wł. Mickiewicz (Warsz.), Goetel (państw.). Ogółem może na liczyć za lat 11.30 pisarzy dostało nagród w kwocie około 250.000 zł.

Nowa sztuka Bernarda Shawa

Wedle doniesień dzienników wiedeńskich z Londynu, Bernard Shaw pracuje obecnie nad nową sztuką teatralną, której akcja rozgrywa się w r. 2030-ym i przedstawia... wojnę przy użyciu najświeższych

zdobyczy w tej dziedzinie.

Shaw pragnie wykazać w tej sztuce, że świat nie zmieni się zupełnie w przyszłości, popełniając w dalszym ciągu dawne swoje błędy.

Reklama to potęga!

— Zechce pan wytłumaczyć mi, do czego są potrzebne.

Chodziło o urządzenie składu aptecznego w stylu nowoczesnym. Stary pan, dawniejszy aptekarz, miał zamiar założyć skład hurtowy.

Jan - Paweł słuchał go, robił notatki, wreszcie wyznaczył mu spotkanie po południu, obiecując dostarczenie żądanych próbek.

Dnia tego nie jadł śniadania, telefonował na wszystkie strony, biegał po całym Paryżu, jeździł autem w jedną i drugą stronę — i wreszcie powrócił do „biura”, obladowany próbkami drzewa. Uszczęśliwiony staruszek wybrał co należało, dał mu zamówienie i nie zapomniał o wręczeniu mu zaliczki.

— Byle tylko mi pan nie zrobił zawodu z dostawą — przypomniał, wychodząc z biura.

— Może pan liczyć na mnie — rzekł Jan - Paweł z ręką na sercu.

Gdy był już sam w pokoju, spoglądając na dziesięć banknotów tysiącfrankowych, jakie zostawił mu klient, szepnął:

— Straszne! A jednak muszę mu dostawić drzewo, inaczej byłbym oszustem

Historję tę opowiadał w dwadzieścia lat potem na tarasie pięknej willi w okolicy Deauville człowiek czterdziestoletni, jasnowłosy, o metalicznym głosie i władczym spojrzeniu. Jan - Paweł Phipharo, w smokingu, z drogocennym pierścieniem na palcu i cygarem nawańskim w ręku, zbierał noży uwielbienia, jakimi cieszą się milionerzy. Dodał z uśmiechem:

— Ludzie przyznają mi uprzejmie zdolności przedsiębiorcze... Wychwalają moje podróże do Afryki i w Kordyljery, szczęśliwe odkrycia cennych gatunków drzewa... moje zdobycze i zwycięstwa... moje powołanie! Widzicie państwo, jak się rzecz miewa: gdyby „przypadek” w postaci drobnego staruszka w okularach nie zapukał któregoś ranka do moich drzwi, byłbym może... „rozbitkiem życiowym”, jak przepowiadał mi mój zacny, stary ojciec...

— Nie! nie! Nigdy w to nie uwierzył! — zaprotestowały piękne słuchaczki.

— Ale ja w to wierzę. I nieraz zastanawiam się, czy nie ukazało mi się uosobienie przypadku pod postacią starego aptekarza. Nigdy go bowiem więcej nie zobaczyłem. W dniu, gdy miałem dostarczyć zamówienie, dowiedziałem się, że się ulotnił... Nie było komu przyjąć drzewa, po które jeździłem aż do Dakaru... Zostałem z całym ładunkiem drzewa, lecz udało mi się spizdać je lepiej i korzystniej... Był to początek mego majątku i pierwsza podróż po dalekim świecie. Przypadek — nic więcej... I czemże, w większości wypadków, jest czyjeś powołanie? Jest tem, co się komu udało, co przyniosło mu powodzenie...



Dziś i dni następnych 508
Wspaniały film produkcji krajowej o
wyjątkowo atrakcyjnej i emocjonującej
treści

POD BANDERĄ MIŁOŚCI

Dzieje wielkiej miłości według scenariusza Jerzego Brauna. Reżyserja M. Waszyńskiego. W rolach głównych: **ZBYSZKO SAWAN, Mar a Bogda, Jerzy Marr, Jaga Boryta, Władysław Wa ter, Paweł Owerło.**

Zdjęć dokonano: w Gdyni, Gdańsku, Sopocie, Sztokholmie, Tezewie, Orlo wiena Hel i Jastrzębiej Górze. Udział marynarki handlowej i wojennej, kadetów szkoły morskiej, oficerów policji morskiej izalogi S. S. „GDYNIA” oraz statku szkolnego „LWOW”.

KINO TEATR BAJKA FRANCISZKAŃSKA 31.

Dziś i dni następnych 527
Arcydzieło francuskiej sztuki kinematograficznej w-g słynnej powieści
A. Dumas'a p. t.

Hrabia Monte Christo

Dramat romantycznych przygód boha
terskiego żeglarza, Edmunda Dantesa

W rolach głównych 6 wielkich gwiazd
**LIL DAGOWER, BERNARD GO-
ETZKE, Gaston Modot, Mary
Glory, Jean Angelo, E. Maupain**

Początek codz. og. 4.30 pp. w soboty niedzieli
i święta o g. 1 pp
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse 50gr
Doborowa orkiestra pod kier.
A. RICHTERA

Wybór pracy zawodowej w życiu kobiety

Praca nie powinna całkowicie odrywać od domu

Wiele mówi się dzisiaj o wyborze zawodu dla młodzieży w ogólności, — istnieją poradnie specjalne badające uzdolnienia, — warto nam jednak spojrzeć na to zagadnienie również i z punktu widzenia kobiety.

Niedawno jeszcze troską rodziców w stosunku do córki był nie: wybór zawodu, —

lecz wybór... męża.

Troskę tę współczesnym rodzicom przeważnie zdjęły z barków wprowadzając same córki. — bystre oko obserwatora spostrzeżę jednak, że ujmując im kłopotów związanych z „wydawaniem za męża”, nie porafiają one nigdy zdjęć troski i lęku o przyszłość dziecka. To też zadanie rodziców w stosunku do córek zmieniło się dziś nieomyślnie. Wiadomo, że dziś pierwszą sprawą w życiu jednostki — tak samo mężczyzny jak i kobiety, jest

trafny wybór zawodu.

Ogół kobiet jest dziś zmuszony do pracy zarobkowej. Trudno przesądzać, czy jest to najwłaściwsze wyjście z trudności ekonomicznych, w których znajduje się większość rodzin. Trudno też bawić się w proroka i odgadywać, czy przyjdzie czy nie przyjdzie chwila tak silnego nawrotu do życia domowego, że tem samem kobieta chętnie porzuci swą dzisiejszą skłonność do szukania pracy zawodowej. Fakt jest dziś faktem, że praca ta stała się konieczną

ze względów gospodarczych,

gdyż zarobki męża są w obrzymie większości rodzin niewystarczające, — po drugie zaś wybór zawodu stał się dziś rzeczą nieodzowną dla samej kobiety. —

Młoda dziewczyna dawniej — „zawołowo” wychodziła za męża. Kwestja małjątku, pochodzenia, koligacji i tym podobnych czynników grała w tej sprawie rolę pierwszorzędą. W sferach drobniemieszczańskich położenie młodej osoby, która przekroczyła dwudziestkę, a za męża nie wyszła, stawało się często wprost nieznośne. Z chwilą śmierci rodziców „starsza panna” skazana była

na wegetowanie po domach krewnych, gdzie zahaftowywała serweteczkami, zaszydełkowała robotkami wszystkie stołeczki, fotele i kanapy.

Dziś — młoda dziewczyna jest sobą chce być sobą. Wie doskonale, że czeka ją najprawdopodobniej małżeństwo i matierzyństwo. Ale w sferze zawarcia małżeństwa wprowadzony został czynnik osobistego uczucia — i on to sprawia, że kobieta nie chce być dzisiaj „skazaną na małżeństwo”, ale chce, aby było ono następstwem wyboru jej serca. To właśnie jest tą psychologiczną przyczyną, dla której dzisiejsza młoda dziewczyna musi mieć poczucie niezależności,

chce pracować dla zarobku i satysfakcji, i nie wychodzić za męża tylko dlatego, że chleba w domu jej za mało, lub dlatego, że stał się dla niej zbyt gorzki. Oczywiście, są wypadki, iż kobieta po wyjściu za mąż na jakiś czas jest w możności porzucić pracę zawodową. Ale jakże często musi do niej powrócić, a jak często tego

sama pragnie. Ież spokoju daje jej przeświadczenie, że w każdej sytuacji potrafi sobie poradzić, bo posiada przygotowanie do fachowej pracy!

Dziś można twierdzić, że większość zawodów została już przez kobiety wypróbowana, choć oczywiście są między pracami zawodowymi rodzaje mniej lub więcej przez kobiety lubiane, jak również, że są i takie, do których więcej lub mniej się nadają. Mało jest np. kobiet - inżynierów, natomiast istnieje ogromna ilość lekarek, adwokatów, dentystek, nauczycielek, pisarek. Spotykamy już kobietę jako sędziego, są zdolne bardzo architektki. Z fachów rzemieślniczych największa ilość kobiet pracuje w modniarstwie, krawiectwie, przemyśle artystycznym i t. p. Nie ulega kwestji, iż ciągle jeszcze

pokutuje bardzo wiele tradycyjnych nawyków,

które sprawiają, iż pewnych fachów kobiety nie próbują zupełnie. Naukowo przeprowadzone badania zdolności u szeregu młodych dziewcząt wykazują, iż posiadają one np. duże uzdolnienie do zegarmistrzostwa i jubilerstwa, a mimo to w zawodach tych u nas w kraju pracownic żeńskich się nie spotyka zupełnie. Natomiast na zachodzie praca kobiet w tych precyzyjnych rzemiosłach, wymagających rozwiniętej inteligencji daje wypróbowane rezultaty.

Naturalna psychika kobieca sprawia, iż najulubieńszymi dla kobiet pracami zawodowymi są te, w których mogą one zajmować się innymi, wymagającymi opieki lub pomocy istotami. Należy tu praca lekarki, nauczycielki,

dentystki i tak bardzo leżąca dziś u nas odłogiem — praca pielęgniarki. Są to zawody naprawdę piękne. Ale pożądanem byłoby, aby kobieta dobierając sobie pracę, wybierała ją tak, by jej ona nie pochłaniała całego czasu i by jej nie odrywała całkowicie od domu. Masowe rzucanie się młodych dziewcząt na posady biurowe, przeważnie źle płatne, zmuszające do szukania zajęć dodatkowych w godzinach popołudniowych i wieczornych, a przede wszystkim uniemożliwiające rozwoju wrodzonych zdolności, nie jest doprawdy szczęśliwym ani

trafnym rozwiązaniem

wyboru zawodu w życiu kobiety.

Dr. Anna Minkowska

—o—o—

Umysł i ciało młodzieży

rozwijają się równocześnie

Rzetelną zasługą fizjologów i psychologów amerykańskich jest obalenie nareszcie — na podstawie doświadczeń **szkodliwego przesądu,**

jakoby wybujałość umysłowa iść miała stale w parze z upośledzeniem stanu fizycznego danego osobnika. Zwłaszcza dotyczyło to młodzi, co, oczywiście, musiało wywierać odpowiednio ujemny wpływ na kierunek jej wychowania. Dlatego właśnie tak wielkie mają znaczenie argumenty, obalające ten niestety nieumotywowany przesąd.

Jest to zasługa profesorki uniwersytetu kolumbijskiego, Lety Hellingworth, która przeprowadzała w ciągu siedmiu lat specjalne badania i na zasadzie zebrała tego rodzaju obfitego materiału doszła do przeświadczenia, że młodzi szkolna o wyjątkowo rozbudzonej inteligencji, nie tylko nie jest słaba fizycznie, waga i skłonna do łatwiejszego ulegania chorobom, zwłaszcza mózgowym, ale wprost przeciwnie,

wyróżnia się krzepkością fizyczną większą niż inni rówieśnicy o rozwoju umysłowym przeciętnym, wyższym od nich wzrostem i większą odpornością na stany chorobowe.

Już i poprzednio cały zastęp pedagogów amerykańskich zwrócił uwagę na fakt, że dzieci, obdarzone wyjątkowymi uzdolnieniami intelektualnymi, celują również i pod względem sprawności fizycznej, dowodzenie to jednak nie budziło zaufania szerszego ogółu. Do pewnego stopnia nieufność ta była usprawiedliwiona, bowiem obserwacje rzeczonych pedagogów opierały się na jednym tylko danym okresie życia dzieci czy młodzieży,

nie można więc było przewidzieć;

jaką będzie linja dalszego ich równoczesnego intelektualnego i umysłowego rozwoju.

Materiał eksperymentalny czerpany był wśród wychowanków jednej ze szkół średnich nowojorskich, przyczem wybra-

no dzieci obdarzone wyjątkowymi zdolnościami intelektualnymi w stopniu, odpowiadającym najwyższemu typowi skali Stanford-Bineta, spotykanemu u jednej czwartej co najwyżej ogółu młodzieży szkolnej. Badania przeprowadzone były w dziedzinie wzrostu, sprawności fizycznej, siły mięśni i ogólnego stanu zdrowia.

Pod względem wzrostu stwierdzono, że podczas kiedy u dzieci o wybitnym uzdolnieniu umysłowym przeciętna wysokość wynosiła — w dziesiątym roku życia tych dzieci — 133 centymetry, nie przekraczała ona u dzieci normalnie inteligentnych 129 centymetrów. Ciekawe jest, że u dzieci umysłowo niedorozwiniętych ta sama przeciętna wysokość w tym samym wieku dochodziła zaledwie do 123 centymetrów. W ciągu siedmiu lat obserwacyjnych wzrost dzieci umysłowo rozwiniętych wykazywał stale

przyrost o 5 proc. większy,

aniżeli u dzieci intelektualnie przeciętnych.

To samo zupełnie dotyczyło porównawczego badania wagi. 32 i pół kilogramom przeciętnej wagi 10-letniego dziecka o wybitnym rozwoju umysłowym odpowiada 28 kilogramom u dzieci o rozwoju umysłowym normalnym i 26 i pół u dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Mierzenie siły mięśni wykazało również, że silne ramiona odpowiadają dobrze rozwiniętemu mózgowi. Zapomocą menometru systemu Smedley'a mierzono siłę uścisku ręki poszczególnych dzieci, eksperyment ten powtarzany był trzykrotnie na wszystkich dzieciach obu grup porównywanych, przyczem wykazała się również znaczna przewaga po stronie dzieci umysłowo rozwiniętych. Bez względu na większą sprawność fizyczną dzieci tej kategorii w oddawaniu się sportom i ćwiczeniom gimnastycznym mogłaby, co prawda, być wytłumaczona wyższym stopniem ich ambicji i siły woli w tym kierunku, stała jednak (w ciągu siedmiu lat) badanie dzieci pod tym względem może już dawać rezultaty pozytywne, zależne od warunków ustroju fizycznego, a nie od wysiłku woli.

Wojsko w walce ze szpiegostwem

Z inicjatywy Komendy Korpusu Kadetów we Lwowie, na terenie całego państwa rozpoczynają się zawody, które są jedynymi w swoim rodzaju. Celem ich jest zbiórka funduszu na walkę ze szpiegostwem drogą konkurencji zespołów.

W zawodach tych wezmą udział szkoły wojskowe, związku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz inne formacje o charakterze pokrewnym, jak Straż graniczna, Korpus Ochrony Pogranicza, korpusy oficerskie i podoficerskie poszczególnych pułków i t. p.

Zespół stanowić będzie szkoła wojskowa, zaś z przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego — powiatowa organizacja stowarzyszenia jak Związek Strzelecki, Straż Ogniowa, Związek Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Katolickiej, Harcerstwa, Młodych Pionierów, Związku Osadników itp. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na przestrzeni Oddziału Kolejowego i t. d. (te ostatnie w liczbie minimum stu zawodników w zespole). Organizacją o charakterze pokrewnym — zespół określi każdorazowo Centralny Komitet Zbiórki Funduszu na Walkę ze Szpiegostwem.

Inicjatywa ta spotkała się z żywym zainteresowaniem wśród wymienionych grup i okazała się bardzo na czasie wobec istotnej potrzeby państwowej, jaka powstała wskutek skreślenia przez komisję budżetową Sejmu po raz drugi dwóch milionów złotych z funduszu dyspozycyjnego Marszałka Piłsudskiego, jako Ministra Spraw Wojskowych, przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem.

To ponowne skreślenie wywołało wielkie wzburzenie wśród stowarzyszeń Obrońców Ojczyzny. O ile przy pierwszym skreśleniu czyn ten został zakwalifikowany przez Marszałka Piłsudskiego „jako chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce” o tyle

dopuszczenie się do tego po raz drugi przez tę samą większość poselską zostało zrozumiane już nie jako „chęć” tylko, lecz jako świadomy czyn, który w Polsce ułatwia robotę szpiegom.

To też niezależnie od zainteresowanych zespołów, inicjatywą tą zajęła się Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a Centralny Komitet Zbiórki opracował Regulaminy dla zawodów i wyznaczył nagrody dla zwyciężczych zespołów oraz indywidualne dla zawodników, za wybitny udział w zbiorce.

Z nagród tych przewidziana jest jedna Nagroda Główna dla zwycięskiego zespołu, który osiągnie najwyższą kwotę przeciętną, przypadającą na jednego zawodnika, oraz najwyższą liczbę osób z pośród rodziny i znajomych członków zespołu, które wzięły udział w zbiorce. Nagrodą tą ma być Ryngar Obrońców Ojczyzny z dyplomem, ufundowany przez Centralny Komitet Zbiórki.

Dla najgorliwszych zawodników, którzy dopełnią warunków określonych Regulaminem, przewidziane są żetony złote, srebrne i brązowe oraz dyplomy Obrońców Ojczyzny.

Zawody te, ze względu na ich masowy charakter, niewątpliwie wzbudzą zainteresowanie wśród społeczeństwa na terenie całej Polski, a także i w niektórych, zwłaszcza zainteresowanych tą sprawą państwach obcych.

Staną się one zarazem do pewnego stopnia dla tych państw sprawdzianem, czy uchwały sejmowe, które ułatwiają robotę szpiegów w Polsce, zdołały osłabić państwo nazewnątrz czy też je raczej wzmocniły, dzięki konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa, wyrażającej się w masowym jego udziale i zbiorce funduszu obronnego.

T. C.



529 Dziś i dni następných

Arcypikantno-salonowo-erotyczna farza w 10 aktach tryskająca werwą i humorem p.t.

„Zadatek na szczęście”

Spazmatyczne huraganowe wybuchy śmiechu na sali. Zazdrosna żona... Szelmowski plan... Omyłkowa zamiana Płec niewiadoma... Niespodziewane odkrycie... Sprytna szelmutka...

Pocz. seansów o g. 4 pp. ost. 10.15 w niedz. sob. i święta od 12-3 pp. wszystkie miejsca 1.-zł.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

KINO-TEATR

UCIECHA

Limanowskiego 36 518 (dawn. Aleksandrowska)

Dziś i dni następných

Perła naszego repertuaru

Wspaniały film p. t.

BIAŁE RÓŻE

W rolach głównych: Diana Karence, Dolly Davis, Jack Trevor

Następny program: **Pat i Patachon**

„Jako wietoryby na własnych śmieciach”

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

KRONIKA



DZIS:

Apolonji

JUTRO:

Scholastyki

Ws. słońca g. 7 m. 5

Zachód . g. 16 m. 34

Ws. księżycy g. 10 m. 59

Zachód . g. 3 m. 2

Na ucho

Apostoł trzeźwości

Dozorca Marcin, spotkawszy mnie przed bramą, począł spoglądać dziwnie uroczyście. Zalaatywał od niego Baczewski, Łuba i Tarnowski z Ozikowa.

— Co tam z Marcinem nowego? — pytam.

— Proszę pana — ze mnie już inny człowiek. Na skórze i we wnętrzu! Już nie Marcin — pijak, a Marcin — asystent!

— Może abstynent?

— Niech mu będzie!.. Jak się chciał, tak się zwol, byle na wódkę miotł!..

— Więc jakto? Niechże Marcin opowie!

— Ano — przysięgam. Jak mi stara zaczęła wiercić i świrować, że przetracam honor, pieniądze i zdrowie, jak mi zaczęła rozpowiadać, że teraz jest tydzień propagandy dla pijaków, zatkano mnie ze złości.

I ja, com — nie chwając się — trzydzięci lat trzeźwy nie był, przysięgam! I dotrzymam. Żeby chofera — dotrzymam! Jeszcze unych nawrócę. Jużem nawet zaczął!..

— Kogóż Marcin nawracał?

— Wczoraj, proszę pana, był wiec dozorcy. Pan wie — w sprawie strajku... Wlazłem tam na trebunie i zacząłem wygadawać na wódkę... Półtem ze dwie godziny, aż mie z trebuny zniesiono!..

— Jakto?

— Ano — na sali było gorąco i zaduch!.. A kroszke też podpiłem i zamroczyło mi w głowie!..

— Przecież Marcin przysięgał!

— Tak jest! przysięgałem i święcie dotrzymam!.. Ani kropki wódki!.. Ale spirytus — nie wódka!.. To mi wolno!.. Na to słowa nie dawałem!.. Spirytus, rum i piwo — to wszystko, co mi biedakowi na świecie zostało!..

To powiedziawszy, kiwnął lekko głową wazedł w ciemny kąt bramy, wy dobył z kieszeni butelczynę spirytusu, przechylił i pociągnął!.. Raz, drugi, trzeci!.. Jeno mu zdrzka melodyjnie grała!..

Verax.

Brak wolnych posad w państwowym monopolu spirytusowym

Dowiadujemy się, że w dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego żadnych posad wolnych niema i składanie podań w tych sprawach jest całkowicie bezcelowe.

Zniżka kosztów utrzymania o 5,36 proc.

Komisja statystyczna zakończyła wczoraj pracę nad wskaźnikiem drożyznianym za m. styczeń.

Jak wynika z danych statystycznych koszty utrzymania w styczniu w porównaniu z m. grudniem zmniejszyły się o 5,36%. Na zniżkę tą wpłynęło przede wszystkim obniżenie cen artykułów żywnościowych oraz obuwia.

Wyroby włókiennicze utrzymały się na poziomie, poszły jedynie w górę ceny mieszkań. (p)

Z Koła Miłośn. Jęz. Polsk.

Koło Łódzkie Tow. Miłośników Języka Polskiego i Oddział Łódzki Pol. Tow. Historycznego podjęły inicjatywę przeprowadzenia badań językowych na terenie dawnych województw: łęczyckiego i sieradzkiego (dzisiejsze powiaty: łódzki, łęczycki, piotrkowski, sieradzki, łaski, brzeziński i radomskowski).

Kierownictwo naukowe przedsięwzięcia spoczywa w rękach profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kazimierza Nitscha. Pan Wojewoda Jaszczolt uznając doniosłość badań regionalnych dla rozwoju kultury polskiej żywo zainteresował się tą sprawą i z Jego inicjatywy odbędzie się w dniu 12 b. m. konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, i osoby od których współpracy zależeć będzie powodzenie całej akcji. Na konferencji tej, która odbędzie się z udziałem prof. dr. Nitscha omówioną zostanie sprawa organizacji wspomnianych badań językowych.

Kościół OO Jezuitów przy ul. Podleśnej domaga się gruntownego remontu

Katolickie społeczeństwo Łodzi powinno przyjść z pomocą

Kościół marjawickie przy ul. Podleśnej i przy ul. Nawrot w Łodzi przeszły na mocy wyroku sądowego we wszystkich trzech instancjach na własność Kościoła Katolickiego. Jeden z tych kościołów, mianowicie przy ul. Podleśnej oddał J. E. Ks. Biskup Dr. Tymieniecki osobnym aktem OO. Jezuitom, którzy od 10 lat obsługują parafję Wniebowzięcia N. M. P. na Starem Mieście w Łodzi.

W r. 1920 bowiem J. Em. Ks. Kardynał Kakowski zwrócił się do OO. Jezuitów z

zaproszeniem do pracy w Łodzi. Ponieważ jednak w mieście naszym, stosunkowo nowem, nie było żadnego po - klasztorne-go kościoła, Ks. Kardynał powierzył OO. Jezuitom parafję Wniebowzięcia N. M. P. na Bałutach na tak długo, dopóki nie stworzą sobie własnej placówki pracy. Otóż przez oddanie im obecnie kościoła przy ul. Podleśnej otwarcie tej placówki pracy OO. Jezuitów w mieście naszym jest bliskie. Nastąpi to jednak dopiero za kilka miesięcy, bo marjawici pozostawili zarów-

no kościół, jak obok leżącą oficynę w opłakanym stanie. Dach na kościele uszkodzony, rynny w ostatniej chwili złośliwie poobryznane, sufity nad bocznymi nawami przemoczone grozą runięciem, posadzka pod chórem jakby umyślnie potrząskana, a z urządzeń wewnętrznych nie ma nic, brak ołtarzy, ławek, konfesjonałów, organów, oświetlenia, wogóle bowiem przez 23 lata istnienia kościoła zdobyli się marjawici jedynie na prowizoryczną menżę jednego ołtarza i tymczasowej ambony. Zostały zatem tylko mury z uszkodzonymi sufitymi bocznymi naw i z prowizorycznym sklepieniem z cienkich desek tynkowych nad nawą główną. Z oficyny zaś, żeby z niej można urządzić dom zakonny mogą być użyte tylko ściany zewnętrzne.

Wobec tego, żeby kościół mógł być otwarty dla służby Bożej, a oficyna możliwa do zamieszkania, konieczny jest gruntowny, a przez to kosztowny remont, który potrwa kilka miesięcy. Żeby go jak najprędzej uskutecznić OO. Jezuiti, korzystając z lekkiej zimy, zabrali się do niego natychmiast. Przeprowadzają go w znacznej mierze własnymi siłami, posiadając wśród Braci zakonnych fachowych stolarzy, ślusarzy, elektryków, malarzy i budowniczych, którzy już przybyli do Łodzi i zabrali się do pracy. Nie wątpimy więc, że społeczeństwo łódzkie, zawsze na cele szlachetne ofiarne, widząc, że powstaje nowa placówka pracy katolickiej i narodowej, pospieszy OO. Jezuitom z pomocą, przesyłając swoje, choćby najskromniejsze ofiary na ręce O. Superjora Stanisława Sopucha T. J. ul. Kościelna 10 w Łodzi.

Gdy przy ofiarnej pomocy ludzi życzliwych remont kościoła, jak się spodziewać można, będzie do 1 czerwca b. r. ukończony, nastąpi konsekracja kościoła przez J. E. Ks. Biskupa Dra Tymienieckiego i otwarcie go dla służby Bożej, którą odprawić będą Ojcowie Jezuiti, narazie dojeżdżając z kościoła N. M. P. na Bałutach. A gdy i pomieszczenie dla Ojców będzie gotowe, opuszcza parafję N. M. P. i przenosi się na stałe na Podleśną.

Kościół na Podleśnej będzie pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.

Uregulowanie ruchu kołowego na szosach podmiejskich

Jak onegdaj donosiliśmy Komenda Wojewódzka P. P., aby choć w części zapobiec ciągłym wypadkom

i uregulować ruch kołowy na szosach i drogach podmiejskich, przydzieliła do Komendy P. P. pow. łódzkiego specjalnie wyszkolonych szeregowych policji Państw., z których stworzono Oddział dla kontroli ruchu kołowego na szosach i drogach podmiejskich. Oddział ten został wyposażony narazie w dwa motocykle, jeden dwuosobowy, drugi 4-osobowy, oraz w 2 rowery i niezbędny sprzęt potrzebny dla kontroli ruchu.

Jak pilną była sprawa założenia takiego Oddziału ilustrują poniżej wyszczególnione wyniki akcji kontrolnej za miesiąc styczeń r. b.:

W miesiącu tym za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym ukarano doraźnie 256

osób na sumę zł. 587, — sporządzono protokółów 129, odebrano 2 prawa jazdy bezsprzecznie sfalszowane, zaś 3 prawa jazdy podejrzone, 3 autobusy przedstawiono na Komisję ze względu na zauważone braki w mechanizmie tychże.

Patrole kontrolujące ruch podmiejski bacznie pilnie, aby autobusy przestrzegały, przepisanej tonnażu i przepisanej szybkości, w związku z tem w dniu wczorajszym zatrzymano autobus, który przekroczył tonarz oraz jechał szybciej od przepisanej szybkości (40 km. na godzinę o 11 km. na godzinę). Właścicielowi autobusu odebrane zostanie prawo jazdy.

Działalność Oddziału Drogowego Komendy P. P. wydaje pożądaną rezultaty i należy się spodziewać, iż w najbliższej przyszłości kołowy ruch podmiejski będzie wzorowo uregulowany.

— Ale mnie nagiej także nie poznałeś. Szczęśliwa odczuwałam Twoje świadome pieszcoty i wiedziałam, że Twoja namiętność nie robi różnicy między kochanką a kobietą sprzedającą się, że oddajesz rękę całemu Twemu pożądaniu z nieograniczoną, szczerą pełnią Twojej natury.

„LISTY NIEZNAJOMEJ”

według powieści

STEFANA ZWEIGA

539

Sprawa mieszkań na Polesiu Konstantynowskim Nie przydział partyjny dla CKW, lecz bezstronne zaspokojenie potrzeb najbiedniejszych

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej obfitować będzie

w dwie nielada sensacje,

a mianowicie w dwie najaktualniejsze obecnie w Łodzi sprawy. Przedewszystkiem na porządku dziennym znajdzie się sprawa zmiany procedury licytacyjnej, a właściwie projektu wydziału podatkowego polegającego na tem, żeby ruchomości zasękwestrowane przewieźć od płatników do składu miejskiego, gdzie odbywać się będą licytacje.

Na jednym z poprzednich posiedzeń Rady Miejskiej sprawa ta figurowała już na porządku dziennym, ale wywołała ona

prawdziwą burzę

i w rezultacie spadła z porządku dziennego.

Obecnie można się spodziewać niemięjszej burzy, niż poprzednio. Co się tyczy drugiej sprawy, mianowicie przydziału mieszkań na Polesiu Konstantynowskim to i ta kwestja wywoła poważną dyskusję na forum Rady Miejskiej.

Podczas kiedy pierwsza sprawa ma podłoże najzupełniej ekonomiczne, druga traci bardziej politykę.

Na posiedzeniu tem będzie opracowany regulamin przydziału mieszkań w domach na Polesiu dla najbardziej potrzebujących. Poza tem dowiadujemy się, że już zo-

stał ustalony porządek sesji budżetowej Rady Miejskiej. Nastąpi on na wtorkowym posiedzeniu rady, po załatwieniu spraw bieżących. Sesje budżetowe Rady Miejskiej odbywać się będą dwa razy tygodniowo we wtorki i czwartki. (p)



Dziś i dni następnych!
Dramat pożądań, namiętności i walk o kobietę p. t.

Kraj Bez Kobiet

NARZECZONA Nr. 68

W roli głównej

Conrad Veidt
Olga Brink

Ork. symf. pod bat. Sz. Baigelmana
Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.

KINO-TEATR

RESURSA

UL. KILINSKIEGO 132

Dziś i dni następnych!!

Dziś i dni następnych!!

Rewalacyjne arcydzieło filmowe z za kulis Czerewyczejek Sowieckich gabinetów G. P. U.

DAMA W SZKARLACIE

W rolach głównych:

Lya de Putti, Don Alvarado, Warner Oland

Następny program; **ZAKAZANE GODZINY**

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.

Najwybitniejszy lekarz-specjalista o pijaństwie PIĆ ALBO NIE PIĆ?

WALKA Z ALKOHOLEM NAKAZEM NARODOWYM

Na marginesie Tygodnia Propagandy Trzeźwości

Uchodźmy zagranicą za naród pijaków. Zarzut słuszny czy oszczerstwo?

W stosunku do Anglików największych w świecie pozeraczy wyrobów alkoholowych, jesteśmy niemowlętami. W porównaniu z Niemcami, cierpiącymi na wieczne pragnienie, nasza skłonność do czystej, wyborowej i luksusowej jest niewinna igraszka.

A jednak...
A jednak wspaniałe preparaty Baczewskiego, Rektyfikacji warszawskiej i Winkelhansena

roznieśli naszą sławą pijacką po świecie, budząc u jednych podziw, u drugich lekceważenie, u innych nieopisaną zazdrość...

Twierdzi pewien łódzki ekonomista, stale będący w błogosławionym stanie nietrzeźwości, że pożyczki amerykańskie omijają nas dzięki temu nałogowi, że naród amerykański, który zwalczanie nałogu alkoholowego uczynił osią polityki państwowej, nie może popierać materialnie narodu, wśród którego Łuba jest otaczany sławą dobroczyńcy ludzkości, a Baczewski występuje z pretensjami do komandorji „Polski odrodzonej”... Może i słusznie!

Zastanówmy się teraz, czy alkohol jest szkodliwy?

Obywatele zagazowani odpierają ten zarzut z oburzeniem. Jako dowód przytaczając, że

cała medycyna średniowieczna była oparta na wódce.

Na reumatyzm, bóle porodowe, hemoroidy, ślepa kiszka, raka, brak apetytu, ogłupienie paralityczne, wodę w nodze, robaki żołądkowe aplikowała medycyna gorzalkę. Jako napój, wcieranie i okłady.

Dzisiejsza medycyna mówi inaczej. Żaludniącą świat

armję kretynów, pół — i ćwierć — idiotów, matolek i umysłowo chorych

opisuje na konto zgubnego nałogu. Większość zbrodni, obniżenie poziomu moralnego i umysłowego, rozpusty, marnowanie najlepszych jednostek, burzenie ognisk domowych i całą listę krzywd, wyrządzanych ludzkości od wieków uważa za groźne następstwa słodkiej trucizny.

Największa powaga w dziedzinie zwalczania nałogu pijaństwa, profesor uniwersytetu i właściciel zakładu dla alkoholików w Bremie, Dr. Fr. K. Walter uważa skutki alkoholizmu za „groźne nieszczęście dla pijaka i jego rodziny, a dla społeczeństwa za wyjątkowy ciężar”.

Obraz nędzy i rozpacz, jaki przedstawia alkoholik, może być różny.

Są pijacy spokojni, którzy pod najsilniejszym działaniem alkoholu zachowują psychiczną równowagę.

W większości nałogowo pijących występuje podrażnienie i zdziwienie, bliższe do zwierzęcości. W późniejszych stadiach umilają życie bakchusowców za surzenia żołądkowe, choroby wątroby i serca, manja zazdrości i inne dolegliwości umysłowe.

Najpopularniejszym objawem chorobowym jest delirium tremens.

Charakteryzuje go niepokój fizyczny, połączony ze złudzeniami zmysłów i niebywałym roztargnieniem.

Wszystkie te objawy są następstwem wieloletniego nadużywania napoiów wysokowych.

Medycyna zna jeden tylko niezawodny środek leczniczy — abstynencję. Wszystkie inne reklamowane szumnie w czasopiśmie, są bezcelowym wyrzucaniem grosza za okno.

Ponieważ wysokowy nałogowiec nie jest w stanie oprzeć się pokusie, winien zostać wedle prof. Waltera

bezwzględnie zamknięty w zakładzie leczniczym dla alkoholików —

nawet siłą.

Pobyty w najłżejszych wypadkach musi trwać 3 miesiące, zatwardziały alkoholik i recydywista najmniej rok.

Nawet leczenie nie daje gwarancji,

że pijak do nałogu nie wróci. Były wypadki, że starzy zawodowcy leczyli się dwa, trzy i cztery razy — bezskutecznie. Słabość charakteru, sposobności pijackie i polska namowa do kieliszka rzucają wy-

leczonego w przepaść nałogu. Jedem wyty kieliszek rozstrzyga o jego losie.

Słusznie więc mówi profesor Walter:

jest zbrodniarzem, kto wyleczonego alkoholika namawia do picia.

Winien on więc doznać trwałego wsparcia moralnego u otoczenia, rodziny, przyjaciół. Tylko pod tym warunkiem wygra walkę z demonem, który z niego czyni zwierzę

Walka z pijaństwem jest obowiązkiem narodowym. Polska musi napisać wszystkie siły, by zwyciężyć.

Opieranie się na pijanym budzenie zepchnie państwo nasze między karię fizyczne i moralne. Ciągnięcie zysków z nieszczęścia najniebezpieczniejszych, stanie się grobem, który zdrowie narodu, jego przyszłość i krwią nabytą wolność po- grzebie.

W—akt.

Zaostrzona kontrola mięsa

Pan Wojewoda Łódzki wobec wolnego obrotu mięsem, wydał rozporządzenie zaostrzające przeprowadzenie kontroli mięsa przywożonego na teren m. Łodzi. Kontrole tę będą przeprowadzać organa policji państw., której obowiązki są następujące:

1) Sprawozdanie, czy mięso wwożone do miasta Łodzi jest ostemplowane i zaopatrzone w świadectwo badania wystawione przez organa urzędowego badania.

2) Kierowanie do Rzeźni Miejskiej m. Łodzi mięsa nieostemplowanego, lub badanego tylko przez oglądacza mięsa i zaopatrzonego w świadectwa wystawione tylko przez oglądacza mięsa.

3) Kierowanie do rzeźni celem zbadania mięsa, przywożonego na teren m. Łodzi jakkolwiek ostemplowanego przez lekarza weter., ale nie zaopatrzonego w świadectwa badania wystawionego przez tegoż lekarza.

ŁUNA NAD ŚPIĄCĄ WSIĄ

6 zagród wieśniaczych w płomieniach

Straty wynoszą około 120000 złotych

Wieś Cienin Kościelny, położona w odległości 5 kilometrów od Turka, w dniu wczorajszym nawiedzona została

klęską pożaru, który omal nie zniszczył całej wsi. O godzinie 1-ej w nocy gdy mieszkańcy wsi pogrążeni byli we śnie, nad zagrodą najzamożniejszego gospodarza wsi Jana Kupczyńskiego zajaśniała luna.

Kupczyński zaalarmowany przez sąsiada, w białiznie wybiegł na podwórze i przy pomocy domowników wyniósł z mieszkania dobytek oraz wyprowadził z obór inwentarz żywy.

Nim to zdołano skutecznie, pożar roz-

szerzył się i podsycany silnym wiatrem przeniósł się na

sąsiednie zabudowania zagrody Tomasza Głowackiego, a następnie na dalsze budynki.

Ogień przybrał groźne rozmiary i ogarnął budynki 6 zagród w chwili gdy przybyła straż ogniowa z Turka i strażę wiejską z pobliskich okolic. Dzięki umiejętnej akcji ratunkowej pożar zdołano opanować po 6-godzinnej usilnej pracy i nad ranem straż opuściły posterunek.

Budynki zagród Kupczyńskiego i Głowackiego, a mianowicie dwa stodoły ze

zbiorem, dwa domy mieszkalne, dwie obory i stajnie, oraz chlewy z kilkudziesięciu sztukami drobiu, spłonęły doszczętnie. Poza tem uszkodzonych zostało częściowo przez ogień 3 stodoły, dwa domy mieszkalne i obora.

Straty według pobieżnych obliczeń wynoszą

ponad 120,000 złotych.

Jak ustalono pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia, gdyż ogień wybuchł od razu w trzech budynkach należących do Kupczyńskiego.

Przypuszczalnie

jest to zemsta

któregoś z odpalonych konkurentów do reki córki Kupczyńskiego, który chępiąc się swem bogactwem odmawiał biedniejszemu od siebie oddania córki.

Żale łódzkiego magistratu w warszawskim „Robotniku”

Magistrat opracował plan regulacyjny. Prof. Michalski twórca planu szerokim gestem proponował zniwelowania całych części miasta,

nie licząc się z warunkami ekonomicznymi mieszkańców Łodzi.

Po ukazaniu się tej pracy przemysłowcy łódzcy zajęli stanowisko negatywne w tej sprawie, uważając plan magistratu za chybiony.

Wówczas magistrat rozpiął ankietę w tej kwestji, pragnąc uzupełnić nieszczęśliwy projekt i rozesał około 1,000 kwestjonariuszy do przedsiębiorstw z prośbą o podanie odnośnych danych. Na ten apel otrzymał zaledwie

84 odpowiedzi.

Fakt zignorowania ankiety wzburzył panów prezydentów do tego stopnia, że polecili o tem napisać artykuł do „Robotnika” na-

zywając negatywne stanowisko przemysłowców „sabotażem”.

Zapomniał jednak magistrat, że ci panowie wraz z kołem architektów łódzkich i urbanistów i opracowuje

nowy plan regulacji i wobec tego odpowiedź na ankietę co do planu, który dla nich jest nieaktualny jest tylko konsekwencją z góry zajętego stanowiska.

Zresztą należy przypuszczać, że projekt prof. Michalskiego wogóle zostanie zarchiwizowany ze względu na koniec kadencji magistratu w tym roku.

A czy przyszła rada miejska również będzie apologetką PPS.-CKW. w to należałoby wątpić, choćby w myśl tej zasady, że

„pieczone gołąbki niezawsze wpadają do gąbki”.

Węglowski zwolniony z Turystów

Jak się dowiadujemy, otrzymał zwolnienie napastnik Turystów Węglowski, który po przeniesieniu się do Krakowa, wstąpił do Wawelu.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), S-rów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (w)

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

526

Ostatnie dwa dni
NOWE OPRACOWANIE

NIBELUNGI

w rolach głównych:
Paweł Richter Bernard Goetzke
Małgorzata Schoen

Następny program:
OSTATNI ROMANS
w rolach głównych:
Iwan PETROWICZ, Hr. Agnes Esterhazy

KINO TEATR

„SYRENA”

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL 49-48

Dziś i dni następnych 530

I

Wielki szlagier wytwórni First National Pictures Warner Bros

KORSARZ

mórz południowych

W roli głównej
Richard Barthelmess
i **Betty Compson**

II

Nadzwyczaj wesoła amerykańska komedia

Następny program
Zapomniane twarze

Początek seansów w dni poprzednie o g. 4, w soboty i święta o g. 12 pp. W dni powszednie od g. 4-6, w soboty i święta od g. 1-3, oraz w poniedziałki przez cały wieczór ceny miejsce po 30 i 50 gr.



UWAGA!
UWAGA!
ŁÓDŹ NADAJE
spiesz zaopatrzyć się w radio
tylko w firmie 630
T. NONAS
Piotrkowska 190 Tel. 162-33

Łodzianie uczą się chodzić

Z chwilą uruchomienia specjalnego oddziału policjantów do kierowania ruchem pieszym i kołowym ulice miasta naszego przyjęły odmienny wygląd. Szczególniej daje się to zauważyć w śródmieściu, a więc przy skrzyżowaniu Przejazdu Piotrkowskiej, Narutowicza i Piotrkowskiej, oraz Placu Wolności.

Łodzianie uczą się dość szybko chodzić regularnie po ulicach, w odpowiednim czasie przechodząc przez jezdnię, a pomagają im dużo do tego szybka orientacja oraz delikatność policjantów, którzy występując w tym wypadku w roli nauczycieli.

Jedną rzecz jeszcze przychodzi z trudnością łodzianom, a mianowicie spacer po Placu Wolności. Niejednokrotnie się zdarza, że któryś z przechodniów, chcąc sobie skrócić drogę przechodzi przez jezdnię co jest niedozwolone, gdyż ruch pieszy na Placu Wolności odbywać się może tylko po chodniku, który biegnie dokoła placu. (p)

Komunikat

Zarząd Cechu Rzeźniczo-Wędlinarskiego Kopernika 46, niniejszym komunikuje swym członkom, że zeznania o podatku dochodowym należy uskutecznić za pośrednictwem Sekretariatu Cechu najpóźniej do dnia 30 marca r. b., a o podatku obrotowym do dnia 15 lutego r. b.

Wszyscy członkowie cechu, którzy mają zaległości podatków obrotowego i dochodowego za lata do 1927 r. winni zgłosić się do biura Cechu w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia 30 marca r. b.

Starszy Cechu
A. Dzieniakowski.

Odczyty w Chr. Uniw. Rob.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Łodzi urządza odczyty naukowo-popularne z dziedziny religijnej, historycznej, społecznej, ekonomicznej i ustawodawstwa robotniczego. Jutro t. j. w poniedziałek dnia 10 lutego r. b. o godz. 7,30 wieczorem w dużej sali Domu Ludowego im. X. Jana Albrechta przy ul. Przejazd 34 X. Kan. St. Rybus wygłosi VI-y odczyt z cyklu: Jest Bóg. W następny poniedziałek dn. 17 lutego r. b. o godz. 7,30 wieczorem p. I. Kulałowicz wygłosi odczyt na temat: „Gospodarstwo i polityczne znaczenie morza dla Polski. Wstęp wolny dla członków Chr. U. R., Stow. Chrześc. Zw. Zaw., Chrześc. Zw. Młodz. Pracującej „Odrodzenie” i gości.

Ze Związku Handlowców Polskich

„Komitet Wykonawczy Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przystępuje do prac nad nowelizacją Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Pożądanym jest, aby sprawą tą zainteresował się ogół pracowniczy. W tym też celu Związek Zawodowy Handlowców Polskich zwraca się z apelem do wszystkich pracowników umysłowych, aby zechcieli nadsyłać do Sekretariatu Związku (Piotrkowska 108) do dnia 15 b. m. spostrzeżenia swoje odnośnie zmian poszczególnych paragrafów ustawy.

Wnioski złożone w Związku będą przedyskutowane na jednym z najbliższych, specjalnie w tym celu urządzonym, wieczornych dyskusyjnych”.



Detektory
najlepsze nabyć można tylko
w firmie 630
T. NONAS
Piotrkowska 190 Tel. 162-33

Migawki miejskie

**Jest to interes grząski
Kraść po kurnikach gąski**

Gęsi chadzające w fildecosowych pończoszках i pensjonarskich beretkach po ulicy Piotrkowskiej, odznaczają się przysłowiową łatwowiernością i naiwnością.

W czasie ulicznych polowań można je z łatwością podejść i — ustrzelić.... Natomiast autentyczne gęsi, żyjące w komórkach i kurnikach, posiadają niemało bystrości, czujności i inteligencji.

Na świadka tezy mej biorę historyka rzymskiego Liwiusza, który opowiada z uznaniem i ze czcią, jak to czujność ptaków tych ocalała Kapitol i Rzym przed atakiem Gallów.

Dziwna przygoda jaką przeżył ubiegłej nocy właściciel restauracji w Łagiewnikach Mateusz Marciniak, potwierdza w zupełności nasze założenia.

Oto koło północy usłyszał mąż ten podejrzane gęganie i hałasy, rozlegające się w kurniku.

To gęsi wowały o pomoc! Marciniak wsunął w kieszeń od spodni rewolwer i wyszedł na podwórze.

Tu przy świetle latarki zauważył trzech mężczyzn, plondrujących w komórcie i ukręcających lby kurom i gęsiom.

Moment podobny opisał już w „Panu Tadeuszu” Adam Mickiewicz, opowiadając, plastycznie: jak to w czasie najazdu zdobyli dzielni Dobrzyńscy szturmem kurnik w Soplicowie.

Pan Marciniak nie jest literatem, ale restauratorem. Nie bawiąc się więc w reminiscencje i refleksje literackie dobił rewolweru i zagroził rabusiom; ci jednak rzucili się na niego i poczęli go bić kijami. Padł strzał — i jeden z napastników upadł ranny na ziemię. Pozostali dwaj zbiegli. Zaalarmowano posterunek policji oraz pogotowie.

Jak się okazało złodziejem tym był 47-letni Franciszek Siuda, zamieszkały we wsi Dobra, powiatu brzezińskiego.

W pamiętniku swym zapisze on sobie aforyzm.

„Jest to interes grząski
Kraść po kurnikach gąski”.

**Konkurenci Banku Polskiego
Aresztowanie głównego kolportera
fałszywych banknotów 5-cio złotych**

Ujawniona onegdaj przez policję zgięską,

fabryka fałszywych banknotów 5-cio złotych prowadzona przez ślusarza Kazimierza Lewandowskiego, zamieszkałego w Zgierzu przy ulicy Ewangelickiej 5, jak się dowiadujemy została wykryta przypadkowo, bowiem fałszyfikaty puszczane były w obieg przez kolporterów głównie na terenie powiatu łęczyckiego i łódzkiego, wśród wieśniaków przybywających na targ do miasteczek i osad.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone przez policję powiatu łęczyckiego doprowadziło

do aresztowania głównego kolportera-hurtownika fałszyfikatów pięciozłotowych, którym jest niejaki Jan Glinek, zamieszkały w pobliżu Łęczycy.

Jan Glinek w dniu onegdajszym przy był na targ do Ozorkowa, gdzie po nabyciu różnych produktów rolnych od okolicznych gospodarzy usiłował wyjechać z miasta, z naładowanym wozem stanowiącym jego własność w stronę Łodzi.

Wobec tego, że puszczane przez Glinka fałszyfikaty dostały się do rąk wieśniaka, który następnie udał się dla załatwienia spraw kupna w jednej z większych firm, gdzie mu oświadczone, że pieniądze są fałszywe, poszkodowany zatrzymał Glinka i oddał w ręce policji.

Aresztowany Glinek zeznał, że był odbiorcą i

głównym kolporterem fałszywych pieniędzy produkowanych przez Lewandowskiego, z którym łącznie założył „fabrykę”.

Glinka osadzono w więzieniu w Łęczycy. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja naprowadziła policję na nowe ślady i rzuciła poszlaki na nowych współuczestników afery fałszerskiej.

Na skutek zeznań Glinka, odkryto również skład specjalnego papieru przeznaczanego do fabrykacji fałszyfikatów. Papier

w ilości kilku bel został skonfiskowany i przewieziony do Urzędu Śledczego w Łodzi. Dalsze dochodzenie prowadzi Urząd Śledczy. (w)

Kupcy robią kokosy

Rekordowa tranzakcja w sklepie manufaktury przy ul. Cegielnianej 33

I powiadacie że jest źle. Dlaczego jest źle? Bo jedni ludzie przeskadzają drugim robić, co im się żywnie podoba. Dlaczego te więzy społeczne? Pozwólcie każdemu być wolnym i niepodległym, a zobaczycie, że dobrobyt zakwitnie w kraju.

Etatem państwowym i monopolizacją życia nie dają pożądanym wyników, niech żyje zatem

„wolna konkurencja” obrotu cudzym towarem.

Takiego przynajmniej zdania byli niewykryci dotychczas sprawcy, którzy za pomocą podrobionego klucza dostali się do składu manufaktury Moszka Blumenfelda, przy ul. Cegielnianej Nr. 33.

Po splądrowaniu lokalu, dokonali rekordowej jak na dzisiejsze czasy tranzakcji

„zakupując” towary, welniane i jedwabne na ogólną sumę około 5 tys. złotych.

Pan Moszek Blumenfeld zjawiwszy się nazajutrz w składzie,

spozstrzegł próżne półki i uradował się niezmiernie: „Uj! widzę, że zrobiłem genialną tranzakcję” — krzyknął w zapale i pobiegł do biurka, aby poszukać należność za skradziony towar.

Lecz tu właśnie twarz mu zzieleniała „Co?” — te lotry złodzieje nie zostawili nawet

protestowanych weksli

za mój towar. No to ja im pokażę — wyrzucił z gardła i pobiegł do komisariatu policji zameldować o kradzieży. (w)

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z kradzieżą w moim sklepie przy ul. Piotrkowskiej 150 cała prasa łódzka z powagą podała do wiadomości ogółu sprawozdanie o tym smutnym dla mnie wypadku. Jedynie „Rozwój” w numerze 37 z dn. 7 b. m. pozwolił sobie na urządzenie kpiny i szykan z nieszczerścią, jakie mnie spotkało. Nie licuje to zupełnie z powagą najstarszego pisma w Łodzi.

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach pomyślnego pisma niniejszego protestu przeciw tego rodzaju wycieczkom osobistym wyżej wymienionego pisma, ignorującego przez poważną prasę przyjęte zasady bezstronnego i uczciwego informowania społeczeństwa. Artykuł „Rozwoju” może jedynie wzbudzić uczucie politowania nad pismem, które tego rodzaju wystąpieniem wystawiło sobie bardzo smutne świadectwo.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
A. Spodenkiewicz.



Odbiorniki
lampowe, prostowniki anodowe
głośniki i wszelki sprzęt radio-
techniczny nabywa się najko-
rzystniej w firmie 644
T. NONAS
Piotrkowska 190 Tel. 162-33

**Bal na rzecz Harcerstwa
Polskiego**

**pod protektoratem
p. generałowej Małachowskiej**

Dnia 23 lutego b. r. odbędzie się w salach Hotelu Manteuffel przy ul. Zachodniej 45. Bal na rzecz Harcerstwa Polskiego, urządzony staraniem Komitetu Dochodów Niestalych przy Zarządzie Oddziału Łódzkiego Z. H. P. w Łodzi. Protektorat nad balem przyjęła pani Generalowa A. Małachowska. Wiadomość o balu wywołała duże zainteresowanie w mieście i okolicy, wobec czego należy się spodziewać bardzo licznej frekwencji. Obowiązkowi gospodyn łaskawie przyjęły W. W. Panie:

Arctowa Hermina, Chilarska Eugenjuszowa, Chodkowska Anna, Czapczyńska Tadeuszowa, Czerlunczakiewiczowa, Dobrowolska Janowa, Fiedlerowa Janina, Fiszorowa rotmistrzowa, Gablerówna Alina, Gadomska Jerzowa, Giżyńska Jadwiga, Grabowska Olga, Nenelowa Janina, Idzkowska Jadwiga, Jasińska Irena, Jasińska Kazimierzowa, Jarzębowska Marja, Jarzębowska Stefanowa, Kauraska Józefowa, Karnawska Adolfa, Keniżanka Władysława, Kielbasińska inżynierowa, Kitzmanowa Majla, Knichowiecka Jadwiga, Kowalska Zofja, Krauzowa Aurelja, Kryczmonikówna Eugenia, Kupińska Jadwiga, Kwapiszewska Julja, Lenartowiczowa Zofja, Lewicka Stefanowa, Lipińska Antonina, Ładyńska Zdzisława, Markowska Janina, Messingowa Stanisława, Najderowa Stanisława, Oberfeldowa Olga, Patkowska Irena, Pietrzakowa Emma, Połomska Antonina, Radkowa Marja, Rañowa Helena, Ropczowa Walerja, Rożniecka Stanisława, Rucińska Marja, Rymaszowa Benita, Sławińska Anna, Starostecka Alodja, Supernakowa Janina, Szmidłowa Stefanowa, Szwałmowa Halina, Wattenowa Zofja, Wilczyńska Zofja, Wyżnikiewiczowa Stanisława, Zawadzka Jadwiga, Zawadzka Leokadja, Ziółkowska.

Piłka nożna dzisiaj

Bisko WKS godz. 9.30 ŁTSQ II—P. goń mecz trening, godz. 11-ta ŁTSQ—WKS. Towarzyski mecz piłkarski. Bisko przy ul. Wodnej godz. 9.30 Turyści II—Geyer, godz. 11-ta Turyści—Bieg. Spotkania towarzyskie.

Sala Filharmonii: Godz. 16-ta Międzynarodowe zawody bokserskie. Wielki turniej wagi ciężkiej. Sala ŁTSQ godz. 16-ta dalszy ciąg rozgrywek w piłkę koszykową o puchar „Expressu Wieczornego”. Grają: Zjednoczone—Poznański (siatkówka męska) oraz Kadimah—Hakoah, koszykówka: Absolutenci—HKS i Orle—ŁTSQ.

KINO-TEATR
„PALACE”
Dziś i dni następnych 539
2 szlegiery w jednym programie
Przedślubny grzech
Wielki dramat erotyczny w 10 aktach
W roli głównej ulubienica Łodzi
LAURA LA PLANTE
oraz **John Boles**
II
Lunatyk
Szampańska farsa w 10 aktach
W roli głównej król humoru
Reginald Denny
Muzyka M. LIDAUERA
Pocz. o 4 pp. w sob. i niedz. o 12w poł.

◆ SŁONCE ◆
Napiorkowskiego 28
Dziś i dni następnych 525
Film pełen werwy i humoru pt'
Ty Ty Moje Marzenie
W roli głównej **Harry Liedtke**
Emocjonująca akcja Brawurowe tempo
W pozostałych rolach: **Betty Bird**
i **Joanna Helbing**
Nast. progr. **TREĐOWATA**
oraztek w dni powszednie od godz. 5.7 i 9, oboty o 3 niedzielo i swięta o 1 W niedzielo na pierwszy seans wazęotkie meiscjan po 40 grosz
Speoialna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą
ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

BACZNOŚĆ!!!

Kowale, kołodzieje, furmani, ostrzega się przed kupnem, dwóch kół od powozu, tylnych, prawie nowych z gumami, które zostały skradzione, przy ulicy Rokicińskiej 10/12, proszę zawiadomić telefonicznie 175—08

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Intryga i miłość
Teatr Miejski: — Cyjankali
Teatr Kameralny: — Kochanek Pani Vidal

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: Hrabia Monte Christo
Capitol: — Kraj bez kobiet
Casino: — Bezbożne dziewczę
Czary: — Ostatnie przygody Tarzana
Corso: — Indyjska Krew
Era: — Intrygant
Grand-Kino: — Zadatek na szczęście
Luna: — Pod Bandą Miłości
Mimoza: — Nibelung
Odeon: — Kulisy Mody
Palace: — Przedślubny grzech
Przedwiośnie: — Złote piekło
Resursa: — Dama w szkarciacie
Raj: — Klub czarnej ręki
Splendid: Follies
Słońce: Ty, Ty moje marzenie
Syrena: — Korsarz mórz południowych
Uciecha: — Białe róże
Wodewil: — Kulisy Mody
Venus: — Dolina Trwogi
Zachęta: — Gałganek

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.
„INTRYGNA I MIŁOŚĆ”

Dziś, niedziela dwa razy i dni następnego wystawiona z wielkim nakładem pracy i pietyzmem, wielka tragedia stylowa Fryderyka Schillera „Intryga i miłość”. Sztuka ta zdobyła sobie pełny sukces artystyczny — kasowy dzięki doskonałej grze całego zespołu z Biskupską Paczkówną, Relewicz — Ziemińską, Warchalowskim, Woźnikiem i Ziemińskim w rolach ważniejszych.

W środę o g. 4 pp. „Intryga i miłość” dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 50 gr. do 1.50.

„KOPCIUSZEK”

Po raz bezwzględnie ostatni

Dziś, niedziela o g. 12 w południe ostatnie pożegnalne przedstawienie „Kopciuszka”, który przez szereg tygodni zachwycał i bawił naszych miłośników. Przedstawienie to urozmaicił reż. Leopold Zbucki szeregiem pięknych atrakcji i czarodziejskich niespodzianek oraz karnawałem dziecięcym.

Ceny najniższe: od 50 gr. do 1.50.
Następna bajka dla dzieci w Teatrze Popularnym będzie barwnym i wesołym widowiskiem „Kot w butach” w inscenizacji L. Zbuckiego.

TEATR GEYEROWSKI.

Piotrkowska 295.

Dziś, niedziela kapitalna farsa Hoopwoda o g. 8.30 „Nasza żonusha” w reżyserji St. Dębica. Obsadę stanowią: Bronowska, Wernisówna, Waczyńska, Dębicz, Górecki, Tartakowicz, Horowicz i Skorasiński.

TEATR KAMERALNY.

Tragutta Nr. 1.

KOCHANEK PANI VIDAL

Dziś niedziela dwa razy: o godz. 4.30 i 8.30 oraz dni następnego stale napędzająca widowie lekka iście karnawałowa komedia Verneilla „Kochanek Pani Vidal” w koncercie wykonaniu Zofji Marciniowskiej i L. Tatarskiego a dalej I. Dehnelówny, St. Damiłowicza, St. Michalaka i W. Scibora.

GRAND — HOTEL”.

w pełnych próbach jedna z najświetniejszych współczesnych komedji „Grand — Hotel” Pawła Franka. Premiera sztuki tej, która święci wielkie triumfy na scenach zagranicznych dana będzie z końcem b. tygodnia. W rolach popisowych Z. Marciniowska i St. Michalak.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Dnia 22 lutego r. b. odbędzie się w sali Filharmonji staraniem Teatru Kameralnego Wielka Reduta Artystyczna, która stanowić będzie clou zabaw obecnego karnawału. Komitet czyni wielkie starania ażeby impreza ta uczynić jaknajświetniejszą i najatrakcyjniejszą. Na redutę zgłoszili swe przybycie znakomite artyści warszawskie: Hanka Ordonówna, Mira Ziemińska, Karolina Lubieńska i J. Hryniewiecka.

Zaproszenia już do nabycia w kancelarii teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

TEATR MIEJSKI.

WIELKA REWJA DZIECINNA.

Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe wielka rewja dziecinna Tarkiewicza i Białostockiego, która cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem. Niespodzianki, zabawy, śpiewy, tańce. Udział całego zespołu. Jest to ostatnia sposobność zobaczenia tego ciekawego widowiska. Ceny najniższe. Każda osoba może wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie.

DZIELNY WOJAK SZWEJK”.

Dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu po scenach popularnych „Dzielny Wojak Szwajk”.

„CYJANKALI”.

Dziś w niedzielę wieczorem „Cyjankali”. Ceny popularne.

„OJCIEC”.

Teatr, poniedziałek, o godzinie 7.30 wiecz.

„NARZECZONA W GARSONIERZE”.

W przygotowaniu komedia G. Middleton'a i S. Olivier'a, „Naręczona w garsonierze”. Główną rolę kobiecą kreuje p. Janina Nosarzewska — Adwentowiczowa, która po gościnnych występach w Teatrze Krakowskim, rozpoczyna stałą współpracę w Zespole Teatru Miejskiego.

DLACZEGO NIE?

Zapowiedziane przez artystów Teatru Miejskiego na czwartek 13 b. m. w „Malinowej” wzbudziło ogromne zainteresowanie.

Program przewiduje po za ogłoszonym już wczoraj konkursem na najgustowniejsze tualety — cały szereg oryginalnych gier dancinowych, w których udział wezmą: zebrana publiczność, sympatyczne gospodynie i uprzejmi gospodarze.

Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje i zaproszenia wydaje Teatr Miejski, telefon 10.116.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś w niedzielę częściowe otwarcie wielkiej wystawy prac prof. W. Wodzinowskiego oraz ostatnich dzieł Józefa Kidonia, który przy był do naszego miasta po dłuższej wędrówce artystycznej po Jugosławji. Poza tem nadesłali już swe prace: Stanisław Fidenza z Chełma oraz Paweł Steller z Katowic. Ostatnie prace prof. Teodora Axentowicza oraz Kazimierza Strzemińskiego natychmiast po ukończeniu wystawy w Tow. Zachęty w Warszawie przysłane będą do Łodzi, Prof. Wincenty Wodzinowski zapowiedział również swój przyjazd w celu wygłoszenia odczytu o „Twórczości Jana Matejki”. Lokal wystawowy centralnie ogrzany. Ceny wejść niepodwyższone.

„MŁYNARZ I KOMINIARZ”

i „ŻYD W BECZCE”.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Łodzi oddział Zarzew urządzi w dniu dzisiejszym o godz. 6 min. 30 wieczór w sali dużej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 przedstawienie w wykonaniu najlepszych sił amatorskich, przy udziale własnej orkiestry symfonicznej. Na program przedstawienia składają się następujące sztuki: „Młynarz i Kominiarz” komedjo-opera N. Kamińskiego ze śpiewami i — tańcami, oraz „Żyd w Beczce” wodewil K. Ziolkowskiego. Bilety w cenie od 50 gr. do Zł. 1. — do nabycia w kasie przy wejściu przed przedstawieniem.

KINO PRZEDWIOSNIE.

„ZŁOTE PIEKŁO”
Dolores del Rio niezapomniana „Katusza” Zmarłych wstania Tolstoja dała tym razem w „Złotem Piekłem” prawdziwy koncert gry.

Ta niezrównana tragiczka przeszła w „Złotem Piekłem” samą siebie, stwarzając kreację jakiej niema w świecie X muzy.

„Złote piekło” jest filmem zakrojonym na olbrzymią miarę, filmem ilustrującym blaski i nędzę życia gromady poszukiwaczy złota, znoszących męki, mordując się nawzajem dla zdobycia garści cennego kruszcu.

Reżyser tego arcydzieła odtworzył z niezwykłym realizmem żywot tej gromady awanturników poszukujących życia dla garści złotego piasku.

Na cudownym tle polarnych pustyni widzimy drobniutką Dolores del Rio gdy u boku ukochanego człowieka znosi męki i żyje wspólną nadzieją odkrycia kopalni.

Dzielnie sekunduje tej wielkiej tragiczce Ralph Forbes, który w obrazie tym wykazał wielkie walory artystyczne.

JUŻ NAJWYŻSZY CZAS

zaopatrzyć się w aparat detektorowy.

Najlepsze i najtańsze

w cenie od zł. 18 —

Malawis

ŁÓDŹ, Piotrkowska 152

Telefon 142-20.

Teatr Popularny

„Intryga i miłość”

Fryderyka Schillera

Miał coś w sobie młody Schiller z natchnionego apostoła, wskazującego ludowi swemu drogę do ideału i do samopoczucia godności człowieczej.

W późniejszym okresie, a przedewszystkiem po zetknięciu się z Kantem, który niepośledni wywarł wpływ na strukturę psychiczną Schillera, moment ten zyska jeszcze na sile, pogłębiając się i zdobywając szersze ramy.

Ideologia młodego Schillera jest mniej pierwsze jego dramaty, z monumentalnymi „Zbójcami” na czele.

Trzeci z kolei dramat jego „Intryga i miłość” (Kabale und Liebe) to również sztuka o wybitnie społecznej i socjologicznej tendencji.

Bołączki narodu niemieckiego w osiemnastym wieku, tyranja książątek, uciskających wolność ludu, zepsucie oligarchów dworskich, brak moralności i etyki wśród najbardziej na świeczniku postawionych dygnitarzy, ich pycha i bezwzględność, znajdują w „Intrydze i miłości” pierwszorzędne odzwierciedlenie.

Sama tragedia dwójga bohaterów sztuki: majora Ferdynanda, syna wszechwładnego dygnitarza książęcego i córki muzykanta miejskiego Luizy jest również wynikiem fatalnych przesądów, stanowych i klasowych, wzbraniających wchodzić w związki małżeńskie osobom należącym do innych sfer.

Wielka miłość dwójga młodych — Ferdynanda i Luizy pada ofiarą intrygi ludzi przewrotnych i fatalnych stosunków społecznych i zamienia się w wielką, wstrząsającą tragedję, z potężną plastycznością i dynamiką dramatyczną, skreśloną przez świetnego autora „Wilhelma Tella” i „Dzie wicy Orleańskiej”

Kierownictwo Teatru Popularnego uczyniło bardzo słuszenie, wciągając na atisz „Intrygę i miłość”.

Aprobujemy ten wybór również ze względów polityczno - obywatelskich. Miasto Łódź posiada niemały procent mieszkańców Niemców, pozbawionych niemieckiego teatru. Dlatego słusznem jest, że teatry subwencjonowane (lub te, które do subwencji mają prawo i słusne pretensje!) od czasu do czasu wystawiają jakieś arcydzieło literatury niemieckiej — tem więcej, jeśli utwory te posiadają wartość, ogólnoludzką.

„Intryga i miłość” otrzymała — w miarę środków i sił — jaknajstaranniejszą i najgodniejszą oprawę.

Przedewszystkiem reżyser Włodzisław Ziemiński dołożył wszelkich starań by z arcydzieła tego nie ztrzeć jego szacownej patyny i stylowości. Z wielkim pietyzmem opracował wszystkie fragmenty, uwypuklając mocno tragedję miłosną Ferdynanda i Luizy.

Sam jako major Ferdynand stworzył Ziemiński postać o silnie zarysowanych konturach, mocnej dynamice dramatycznej, konsekwentnej w swoich założeniach, dając w efekcie pierwszorzędną całość.

Naogół szczęśliwe jego pendant stanowiła gra Wandy Paczkówny (Luiza).

Pierwszorzędne, wybitnie charakterystyczne typy dali młody lecz bogato utalentowany artysta Lech Madaliński, (który tak świetnie zaprezentował się Łodzi w „Karolu i Annie”) oraz Tadeusz Warchalowski.

Wielki moment komicznego wniósł na scenę marszałek Kalb w doskonałej interpretacji Romana Górowskiego.

Marja Biskupska, Relewicz-Ziemińska Władysław Woźnik i Wł. Matuszkiewicz stanowili resztę obsady tej bardzo udanej premjery, która zainteresować powinna całe społeczeństwo łódzkie — a w pierwszym rzędzie młodzież szkolną.

W. G.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA na niedzielę, dnia 9—10 b. m.

WARSZAWA: 10,15 — Naboż. z Bazyliki Wil. Obserw. Astron. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12,10—14,00 — Poranek symf. z Filh. Warsz. 14,00 — Walka z pomorem u trzody, wygl. p. Józef Herman. 14,20 — Muzyka. 14,30 — O hodowli dzikich zwierząt futerkowych — wygl. p. M. Trybalski. 14,50 — Muzyka. 15,00 — Co slychać, o czem wiedzieć trzeba — wygl. p. dyr. S. Mędrzecki. 15,00 — 16,00 Muzyka i śpiew. 16,00 — Czy wyruszymy na księżyc i Marsa — wygl. dr. F. Burdecki. 16,20 — 16,40 — Muzyka z płyt gram. 16,40 — Odczyt p. t.: Książka i my — wygl. p. A. Bulakowski. 16,55 — 17,15 — Płyty gramof. 17,15 — Pogadanka. 17,40 — Audycja z okazji 10—lecia istnienia zorganizowanego sportu. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — 21,00 — Uroczysta aud. związana z przybyciem do Polski Prezydenta Estonji, d-ra Strandmana. 21,45 — Słuchowisko z Krakowa. 22,15 — Kom.: meteor., pol., sportowy. 22,35—Kom. (PAT). 23,00 — 24,00 — Muzyka tan. s. „Oazy”.

POZNAŃ: 10,15 — 11,45 — Transm. naboż. z Bazyliki Wil. 12,00 — 12,05 — Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 12,05 — 12,25 — Odczyt roln. p. t.: — Użytkowanie maszyn roln. w porze kryzysu rolniczego — (wygl. dr. inż. T. Świeżakowski). 12,25 — 12,45 — Odczyt rolniczy p. t.: Ziemiaki siewne — (wygl. prof. Z. Zieliński. 12,45 — 13,10 — Wykład dla gospodyń p. t.: Coś niecoś o strachu i odwadze — (wygl. dr. M. Rymarkiewiczówna). 16,40—17,00 — Radjograf. (system Fultona). 17,00 — 17,50 — Konc. gramof. W przerwie konc. repert. kin. pozn. 17,50 — 18,10 — Biuletyn Stow. Młod. Polsk. 18,10 — 18,30 — Audycja dla dzieci. 18,30 — 18,50 — Narprogr. w wyk. art. Teatru Nowego. 18,50 — 19,15 — Arje operowe. 19,15 — 19,40 — Interludjum muzyczne. 19,40 — 20,00 — Silva rerum. 20,15 — 21,45 — Konc. wiecz. 21,45 — 22,15 — Słuchowisko z Krakowa. 22,15 — 22,30 — Sygnał czasu z obs. astr. U. P. — kom. sport. 22,30—24,00 — Muz. taneczna z kaw. „Polonja” w wyk. orkiestry Bracl. „Dorian”.

KATOWICE: 10,15 — Transm. nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11,58 — 12,10 — Sygnał czasu. 12,10 — 14,00 — Poranek symf. 15,00 — 15,20 — Transm. z Warszawy. 15,20—15,40 — Inż. J. Buzek; „Wychów cieląt”. 15,40 — 16,00 — Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Doczesność a wieczność”. 16,00 — 17,15 — Koncert popularny. 17,15 — 17,40 — Bajka dla dzieci — (Prof. Stanisław Ligoń).

Zygzak teatralny

I nie wódz nas na pokuszenie

Komunikat Teatru Miejskiego donosi, dziś, że „główną rolę kobiecą w komedji „Naręczona w garsonierze” odtworzy p. Janina Nosarzewska — Adwentowiczowa, która rozpoczyna stałą współpracę w zespole Teatru Miejskiego”.

Przecieramy oczy.

O ile nam bowiem wiadomo utalentowana artystka warszawska p. Janina Nosarzewska rozpoczęła stałą współpracę w Teatrze Miejskim już dnia 1 września — a przynajmniej od czasu tego pobierała pełną gażę 1.000 (tysiąca) zł. miesięcznie.

Moment ten poruszany był już przea jedno pismo — a kulisy jego stanowią tajemnicę poliszynela, o której na ucho z najpiękniejszymi szczegółami mówi dziś cała Łódź...

Pani Nosarzewska - Adwentowiczowa jest wprawdzie żoną zwalczanego przez nas ze względów zasadniczych dyrektora magistrackiego teatru, niemniej przez kurtuazję należą kobiecie i nieprzeciętnej artystce nie chcemy sprawy tej wyciągnąć wraz soczystemi komentarzami na forum naszego pisma.

Prosimy jednak Dyrekcję Teatru Miejskiego, by na przyszłość nie prowokowała nas komunikatami, o rozpoczęciu (w lutym!) „stałej współpracy” artystki, która dotychczas, nie zaglądnąwszy nawet do Łodzi, pobierała z kasy Teatru 6.000 złotych!

.... I nie wódz nas na pokuszenie...

S.

U ludzi cierpiących na żółtek, kizki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i bieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Opinie wybitnych lekarzy specjalistów wykazują, że woda Franciszka-Józefa jest niezmiernie pożyteczna także i przy zwężeniu naczyń krwionośnych (przy arterjiosklerozie). „Zadać w aptekach i drogerjach”.

Reklama to potęga!

40% taniej
można
nabyć

MEBLE wszelkiego
rodzaju
TYLKO w firmie

MEBLOPOL „Dogodne warunki
roboty gwarantowana”
6 Zielona 6

KINO TEATR
CZARY

523

Ostatnie Przygody Tarzana

Dziś początek o g. 11-ej.

Wszystkie miejsca po 50 gr.

I-szy dźwiękowy kino-teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowca 20

Dziś i dni następnych



Największa **REWJA** świata wyko-
naniu najświetniejszych artystów
rewjowych Broadwayu
100% ŚPIEWU, TAŃCA, MOWY

Początek seansów o g. 6, 8 i 10 w. Passe-partout i bilety
wolnych wejść nieważne.
Wyświetlamy na aparatach „Western Electric Company”

Do akt. Nr. 243 1930 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII-go rewiru, **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego i składających się z urządzenia biura, kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i innych oszacowanych na sumę Zł. 1150.
Łódź, dnia 29 stycznia 1930 roku.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**.

Do akt. Nr. 276 1930 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII-go rewiru, **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Wajtrauba i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 405.
Łódź, dnia 3 lutego 1930 roku.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**.

Do akt. Nr. 3067 1929 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII-go rewiru, **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Jakob Fuks i S-ka” i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 2375.
Łódź, dnia 6 lutego 1930 roku.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**.

Do akt. Nr. 238 1930 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII-go rewiru, **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Magistrackiej pod Nr. 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do T-wa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi i składających się z urządzenia biura i 2-ech maszyn do pisania oszacowanych na sumę Zł. 850.
Łódź, dnia 30 stycznia 1930 roku.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**.

Bank Rzemieślników Łódzkich

w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

950

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

Do akt. Nr. 60 1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **KAZIMIERZ SUZIN**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 150 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Spodenkiewicza i składających się z 35-ciu koszul frakowych, oszacowanych na sumę Zł. 535.
Łódź, dnia 8 lutego 1930 roku.
Komornik: **KAZIMIERZ SUZIN**.

Do akt. Nr. 2391 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **KAZIMIERZ SUZIN**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 121, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Feliksa Gołanowskiego i składających się z maszyny do pisania marki „Remington”, oszacowanej na sumę Zł. 440.
Łódź, dnia 8 lutego 1930 roku.
Komornik: **KAZIMIERZ SUZIN**.

Do akt. Nr. 170 1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ZYGMUNT MAKOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Głowackiego Nr. 18/20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Cegieli „Bałuty” i składających się z kasy żelaznej na sumę Zł. 500.
Łódź, dnia 27 stycznia 1930 roku.
Komornik: **ZYGMUNT MAKOWSKI**.

Do akt. Nr. 121 1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII-go rewiru, **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Magistrackiej pod Nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maurycyego Pimca i składających się z kredensu oszacowanego na sumę Zł. 500.
Łódź, dnia 4 lutego 1930 roku.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**.

Do akt. Nr. 54 1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII-go rewiru, **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Północnej 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Nachmana i Naumy małż. Olek, składających się z pianina i kasy ogniotrwałej ocenionych na sumę zł. 1100, Ruchomości należących do Frajndli Kohn, zam. w Łodzi przy ul. Południowej 24, składających się z pianina i mebli ocenionych na sumę zł. 1275, Ruchomości należących do Abrama Grinberga, zam. w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej 14, składających się z pianina i mebli ocenionych na sumę złotych 1200.
Licytacja rozpocznie się u Dawida i Frajndli małż. Kohn.
Łódź, dnia 16 stycznia 1930 roku.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**.

TEATR ŚWIETLYNY

„PRZEDWIOSNIE”

Żeromskiego 74-66. Dojazd tramwajami 5,6,8,9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika

579

Dziś i dni następnych

Gigantyczny arcycyflem p.t.

„ZŁOTE PIEKŁO”

W roli głównej

Dolores del Rio

i **Karol Dane (Slim)**

Fascynująca dramatyczna inscenizacja największego w dziejach ludzkich pochodu nędzy, żądzy, namiętności i romantycznego szaleństwa. Film, ten zachwyca świat i wstrząsnął sumieniami! Film, który pozostawia niezatarte wrażenie! Film, który zdumiewa kreacjami aktorskimi!

Ceny miejsc: I-1 zł, II-75 gr, i III-50 gr, Początek o g. 4 pp. w sob. niedz. o g. 2 pp. Passe-partout i bilety wolnego wejścia w soboty i niedziele nieważne. Pierwszorządny zespół muzyczny. * * * Nast. progr. Szlakiem hańby

520 Przejazd 2 ODEON Przejazd 2	Główna 1. WODEWIL Główna 1.	Zielona 2 CORSO Zielona 2
Dziś ostatni dzień Najnowszy przebojowy film W rolach głównych: MARJA CORDA i HARRY LIEDTKE p. t. KULISY MODY Rokord dobrego humoru i pogody W pozostałych rolach ERNEST VEREBES i HERMAN PICHA Nadprogram FARSA Nadprogram FARSA UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” jednocześnie		Dziś ostatni dzień Ostatni film w bieżącym sezonie z nieustraszonym bohaterem królem cowbojów. Tim Mc. Coyem p. t. INDYJSKA KREW Sensacyjny dramat z udziałem plemion indyjskich. Nad program: FARSA

Od wtorku, 4 lutego	KINO ERA TEATR daw. „FLORA” Zawiszy 22. (Bałuty). 519	Uwaga! Orkiestra powiększona pod batutą p. FAJNERA. Muzyka ściśle dostosowana do treści obrazu
Najpotężniejszy, najlepszy najbardziej wstrząsający film który olśnił, wzruszył i zachwycił cały świat. pod tytułem: INTRYGANT W roli głównej król ekranu: EMIL JANNINGS jako Car Paweł I-szy. Jest to najbardziej mistrzowska kreacja genialnego artysty		
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 pp. Następny program ???		

Całą Europę,
Amerykę,
Australję,
Afrykę,
Azję —
cały świat

usłyszeć można na każdym radjoodbiorniku przebudowanym w firmie

„Radio Pogotowie”

ul. Pomorska 20. **183-40** Pomorska 20

Wszelkie zlecenia radjowe od 9 rano do 9 wieczór 668

PHOTOMAT Najnowszy wynalazek zdjęć FOTOGRAFICZNYCH

AUTOMAT wykouuje w przyciągu 6 min. 6 zdjęć w różnych pozach tylko za 2 zł. 50 gr.

PIOTRKOWSKA 88

ZAKŁAD czynny codziennie od g. 9 rano do 10 w. Zdjęcia te służą także do paszportów i legitymacyj

FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI
J. KUKLIŃSKI
LODZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTOWKĘ.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDZ, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Najnowsze zdobycze

Nowe Radio

Gdańska 12 tel. 182-73

Przeróbki naprawy

UWAGA!! Przy kupnie detektora dajemy gwarancję, że do 2-ech lat przyjmujemy takowy w pełnej sumie, przy nabyciu aparatu lampowego

Łóżka metalowe, Wózki dzieciinne, Materace druciane, wyściełane, oraz do mebl. łóżek.

„PATENT”

najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” 510

ŁÓDZ, ul. Piotrkowska 73 w podwórzu.

Przysięgam!

że na wyprzedoży w firmie Juliusz Rozner, Piotrkowska 98 i 160, można istotnie tanio kupić.

Inż. E. JASIŃSKI

BIURO URZĄDZEŃ ELEKTROTECHNICZNYCH

TELEFON Nr. 155-70 ŁÓDŹ. SIENKIEWICZA 34

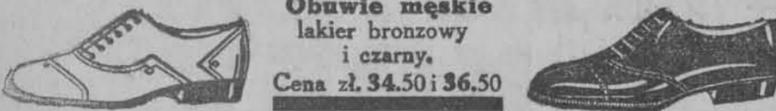
Instalacje oświetlenia, motorów, piorunochronów, sygnalizacji i t. p.

663 Projekty i oferty na żądanie.

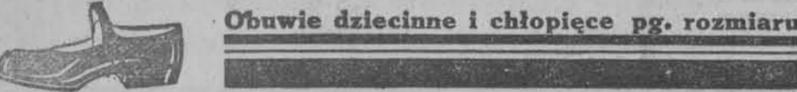
MÓJ CENNIK DLA WSZYSTKICH!



PANTOFLE DAMSKIE: luksusowe, spacerowe, i sportowe
Cena zł. 29.50, 32.50 i 35.—



Obuwie męskie
lakier brązowy
i czarny.
Cena zł. 34.50 i 36.50



Obuwie dziecięce i chłopięce pg. rozmiaru

Chcąc uprzystępnąć **WSZYSTKIM** nabycie mego obuwia sprzedaje takowe pg. podanych obok cenach.

4 Asy ma każdy w swoich rękach kupując moje obuwie, gdyż posiada;
4 zalety: elegancki, trwały, modny i **DOSTĘPNY DLA WSZYSTKICH**

Sprzedaż odbywa się **POMORSKA 24** (dojazd tramwajami 4, 8, 14) i od 1 marca r. b. również w **Domu Towarowym**
JULIUSZ ROZNER, Piotrkowska 98 ⁶⁸⁴

ALFRED HEINE



Największa w Polsce i najnowocześnie wyposażona
Zawodowa szkoła
Kierowców samochodowych
FR. GREŃKIEWICZA

w ŁODZI, ul. Piotrkowska 111 Telefony 175-35,

Sala wykładowa zaopatrzona w liczne pomoce, samochody i modele szkolne, jak również w ostatnie zdobycze techniki samochodowej

Uwaga! Dla wszystkich chętnych i interesujących się konstrukcją i budową samochodów — Szkoła urządza bezpłatne pokazy, demonstrując całkowite i szczegółowe przekroje samochodów, poruszanych siłą elektryczną.

Informacji udziela kancelaria Szkoły od godz. 9-ej rano do 8-ej wiecz.
Orzeczenia techniczne i porady fachowe bezpłatnie.
Nowy kurs rozpoczyna się każdego 1 i 15 miesiąca
Warsztaty i garaże przy szkole ⁶⁴²

KINO RAJ TEATR

Bałucki 5 Rynek 5 Bałucki 5 Rynek 5

Dziś i dni następnych! 528 Dziś i dni następnych

Dziś dni następnych, Potężne arcydzieło filmowe, szczyt sensacji

KLUB CZARNEJ REKI

W roli głównej **WILLIAM DESMOND**

Nad program: **FARSA** Nad program

Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana pod kier. p. E. ZILBERSZACA

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, nied. św. o g. 12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9—2 pp
od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
52 **PORADA 3 zł.**

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detalizna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38 ⁵⁶⁴

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne
godz. 9—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp
Dla niezamożnych **cenę lecznicę 65.**

Różne
Bizuterję
kupuję, pełną wartość placę. Solidne traktowanie. „Preciosa”. Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu. ⁶³²

Bizuterja
zegarki na raty, ce ny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 123 w podwórzu. ⁶³³

Hallo
Ważne dla p. Krawcowych i zakładów Elektrotechnicznych. Przyjmuję wszelką robotę koronalową, filejową, szydełkową, specjalność sztory, serwety szydełkowe jako ostatnia nowość. Na bardzo dogodnych warunkach oraz na raty. P. t. Sobiech, Juliusza 15 m. 2. ⁶⁷⁹

FRYZJER
damski wyucza ondulacji nowoczesną metodą w ciągu 6 tygodni
L. Weinrot, Wólczńska 61 mieszkania 5, od 3—4 i od 8—9 wieczorem ⁶⁷¹

Do sprzedania
dom drewniany 25-mieszkaniowy wiadomość ul. Zielona 31 (Bałuty) Chade-laus. ⁴⁸¹

Sklep
galanterijny z mieszkaniami do odstąpienia, niedrogo z powodu wyjazdu Wiznera 7 ⁴⁸²

Sprzedam
lub zamienię majątek 90 morgowy w poznańskim, ładnie zagospodar. w kulturze mogący dać za mleko do 1000 zł. miesięcznie. Wiadomość A. Lewandowskiego Piotrkowska 109 ⁶⁸⁶

TANDECKI
Łódź 11 Listopada 53 (Kostantynowska) Fabryka LUSTER. Specjalność: Lustra wszelkiego rodzaju. Szlifiernia szkła i podlewnia luster. Lustra kryształowe do mebli, urządzenia wewnętrzne dla dekoracji wystaw. Szklenie artystyczne-budowlane Szyby do samochodów. Szlifiernia szkła serwisowego i t. d. Ceny dogodne ⁶⁸²

Meble
sypialki dębowe stylowe garderoby szafy łóżka sprzedaje zamienia odświeża
Stolarnia Ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego ⁴⁸³

Meble
do stołowego pokoju. Sprzedam
Wodna 19 telefon 113-78 ⁶⁸²

Zakład tapicerski
i skład mebli B-ci Gabałów Nawrel 8. Polecamy na spłaty i za gotówkę urządzenie pokojowe oraz meble pojedyncze. Duży wybór otoman tapczanów foteli, kozetki krzesła, saloniki. Na żądanie dajemy gwarancję ⁶⁷⁰

Pianina
patefony, płyty, najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 ⁴⁸⁷

Student
wyższego semestra udziela lekcji i korepetycji. Zapoznaj się metodą skróconą. Przygotowanie do egzaminów Specjalności matematyka polski Gdańska 23 m, 2 front i piętro ⁴⁸⁵

Potrzebny
chłopiec do praktyki wytwórnia rozerwów Kostantynowska 70 ⁴⁸⁴

DOKTOR Med. WOLKOWYSKI
Cegielniana 25 tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ⁶³⁵
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Zakład Stolarski RZEMIEŚLNIK POLSKI
wł. W LISICKI
Łódź, Przejazd 24

poleca z własnej wytwórni wykwintne meble, garderoby, szafy łóżka, trzema, toalety, kredensy od 200 zł. do 1100, krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące
Sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach
Zakład otwarty codziennie od 8 rano 9 wieczorem ⁶⁵⁸

POSIADACZE ROWERÓW
Już czas odświeżać wasze stalowe ramki, niemiode lub połamane ramy przerabiam na najnowsze typy oraz zamieniam na nowe za dopłatą. Reperacja lakier piecowy (emalia) i aktyl wykonuje szybko i solidnie
L. TALER
Engla 8 tel. 150-42 (przy Aleksandrowskiej 75) Biuro Główna 36 ⁵³⁷

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny K. R. TERSCHMANN
ŁÓDZ,
ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569
Wielki wybór kanap, Foteli klubowych, Tapczanów i krzeseł.
Przyjmuje wszelkie przeróbki.
Robota pierwszorzędna, dogodne warunki

TO PRAWDA!
że u nas komplet części do 4 lampowego radia łącznie z shematem
TYLKO za 125 zł. otrzymasz do 30 stacji nadawczych Wskazówki i porady bezpłatnie

Polskie Radio
Inż. J. Krzyżanowski i Ska
Andrzeja Nr. 4. ⁶³⁹

Dr. med. J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 1-27-83 ⁶⁶⁴

Institut de Beauté ANNA RYDEL
(Diplome de l'Université de Paris)
CEGIELNIANA 19, m. 8 tel. 169-92
Godziny przyjęcia dla Panów i Pań od 10—8.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże od-tłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów węgrows i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolyz, Elektroterapia. (Arsowalgalvanofaradyzacja) Kware. Solux, Helior terapia. Farbowanie włosów ⁶⁷⁴

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście	50 gr. za wiersz 1 milim. 1 lam. (strona 4 lamy)
Nadesłane	40 " " " 1 " 1 " " 4 "
Zwyczajne	12 " " " 1 " 1 " " (10 lamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 lamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo.	
Najmniejsze ogłoszenie 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo	
Najmniejsze ogłoszenie 1.20.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralę gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszenia, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

CZYTAJ CIE „Hasło Łódzkie”